

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hausa.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657.
Lubliniec — Rynek 3.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobnie ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Przed wizytą

Co może lord Eden usłyszeć w Warszawie?

Członek rządu Wielkiej Brytanji z tytułem lorda-strażnika prywatnej pieczęci królewskiej, kapitan Anthony Eden, najmłodszy i najwybitniejszy z młodego pokolenia dyplomatów i polityków angielskich, uczeń sir Austina Chamberlain'a i Stanley Baldwin'a — będzie gościem rządu Rzeczypospolitej we wtorek i środę dn. 2-go i 3-go kwietnia rb.

Uczeń kolegów w Eton, student przesławego Oxfordu, żołnierz i oficer wielkiej wojny, szybko awansujący urzędnik dyplomatyczny i jeden z najmłodszych członków parlamentu brytyjskiego — oto pokrótce etapy życia młodej nadziei polityki imperjum brytyjskiego. Powszechna sympatja, jaka otacza lorda Edena w jego ojczyźnie i w międzynarodowych kołach, którym dał się poznać zawsze z najlepszej strony, jako delegat brytyjski do Ligi Narodów — przenosi się również do szerokiej opinii polskiej, świadomej, iż w osobie młodego ministra angielskiego ma do czynienia z człowiekiem i politykiem, do którego pojęcia angielskie „gentleman” i „fair play” pasują znakomicie. Stanowisko zresztą, jakie lord Eden zajmował w Radzie Ligi Narodów przy rozpatrywaniu spraw Polskę bezpośrednio obchodzących — potwierdziło tę opinię znakomicie.

Lord Eden przyjeżdża do Warszawy po wizytach w Berlinie i Moskwie celem zapoznania się z opinią rządu polskiego na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i metod oraz możliwości utrwalenia pokoju, zagrożonego — zdaniem opinii europejskiej — przez pewne posunięcia polityczne niektórych państw.

Dziś — nie jest nam oczywiście znany zamierzony zakres rozmów warszawskich lorda Edena. Wydaje nam się jednak, iż zakończony już proces krystalizacyjny polskiej, samodzielnej polityki zagranicznej pozwala na ustalenie pewnych tez zasadniczych, które polityk angielski winien w Warszawie poznać i zrozumieć.

Ciągle jeszcze — niestety! — trzeba ze smutkiem stwierdzać, że w opinii zachodnio-europejskiej bardzo powoli uciera sobie miejsce uświadomienie o sprawach Europy wschodniej i ciągle jeszcze zła wola, wyrażona w zrzecznej propagandzie i podsuwaniu fałszów ma wielkie pole działania, wywołując w świadomości człowieka zachodu najbardziej błędne pojęcia o położeniu i poczynaniach państw nieco dalej na wschód położonych.

Wydaje nam się więc celowym poinformowanie lorda Edena w Warszawie raz jeszcze, że spośród państw europejskich może najbardziej właśnie Polska zainteresowana jest w utrzymaniu status quo terytorjalnego. Polska jest organicznie najzaciętszym wrogiem wojny, bo wojna jest Polsce propositum niepotrzebna. Niepotrzebny zaś przedewszystkiem jest Polsce przelew krwi, łączy matek i żon i zniszczenie, bo jeszcze nie całkiem zdołała się podźwignąć z ruin i zgłiszcz moralnych i materialnych, jakie pozostawiła jej wojna poprzednia i doświadczenie wieków historii.

Dlatego winien lord Eden pojąć jak wiele fałszu i złej woli tkwi w pomawianiu Polskę o jakieś tajne układy, mające na celu zapewnienie przez nią pomocy komuś, kto podobno chce wojować, zdobywać — a nawet o współdziałanie aż z Japonją, jak to gdzieś wypisują międzynarodowe matolki, wyobrażające sobie, że jest ktokolwiek w Polsce, który nie rozumie tego, że Polska nie ma w wojnie zaczepnej, ani w żadnej „interwencji” niczego do wygrania, a wszystko do stracenia.

Wstręt do wojny nie może być uczuciem płatnicznym. Szczególnie nie może nim być w Polsce, gdzie żywe jeszcze są tragiczne przeżycia polskie XVIII wieku, kiedy wstręt do wojny wyraził się w odesłaniu przez sejmy wojska do domu i oddaniu się pod opiekę i gwarancję sąsiednich mocarstw. Zbyt się jeszcze boleśnie w Polsce pamięta, że ta polityka „rozbrojenia i gwarancji” zakończyła się — rozbiorami i zniknięciem Rzeczypospolitej z mapy Europy.

Groźny pożar w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 5,30 wybuchł pożar w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które mieści się w pałacu Bruehla na Placu Marszałka Piłsudskiego w sąsied-

stwie gmachu Sztabu Głównego. Fronton tego pałacu jest obecnie gruntownie przebudowywany, poprzednio bowiem mieściły się w nim urzędy pocztowe. Po przebudowie i przywróceniu pałacu

do dawnego wyglądu miał on być oddany do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W dniu wczorajszym o godz. 5,30 po południu straż pożarna została za-

Konsumenci piwa!
Zwracajcie baczność uwagę
na etykiety.
Tylko butelki z
nałepkami



Zawierają naprawdę piwo
o 300-letniej tradycji
BROWARU KSIĄŻĘCEGO TYCHY

Wstręt do wojny wymaga zorganizowanie siły i pokoju. Tak się stało, że zorganizowanie obu tych czynników w Polsce spoczywa w ręku Marszałka Piłsudskiego. Jak Józef Piłsudski zorganizował polską siłę obronną o tem wiemy świat cały. Do tego jednak dodać trzeba ducha spokoju i gotowości obronnej całego społeczeństwa polskiego. Mur bagietów, ale i mur serc stoi za polskim pacylizmem. Za pacylizmem, po legającym jednak nie na łzawych deklamacjach i mazgajowych protestach, ale za pacylizmem zorganizowanym i opartym na szukaniu utrwalenia pokoju tam, gdzie może on być zagrożony — na granicach Polski z jej sąsiadami.

Polityka zagraniczna Polski nie poszukiwała bowiem laurów na drodze organizowania Europy ze wschodu na zachód i z południa na północ — wzdłuż, w poprzek i w kratkę — ale zwróciła się do obu swych potężnych sąsiadów i zabezpieczyła sobie i im jednocześnie pokój. Przyleciała Polska podpisy swych sąsiadów pod pakta- mi o nieagresji z takim samym szacunkiem, jakim otacza swój podpis pod temi deklaracjami. Ufając jednak siłę — postawiła za deklaracjami potężny wymowny argument siły swego narodu — swej armji, i swych niezachwianych sojuszów z Francją i Rumunją.

Lord Eden winien w Warszawie przekonać się, że Polska dokładnie takie same zobowiąza-

nia otrzymała i zaciągnęła wobec Związku Sowieckiego, jak wobec Rzeszy Niemieckiej. Ani więcej, ani mniej i — kropka — koniec. Od obu swych partnerów domaga się Polska dochowania wierności własnemu podpisowi i obu im jednakowo wierności dochowuje i dochowa.

Zupełnie tak samo, jak dochowuje wierności sojusznikom, zastrzegając przecież aż nazbyt wyraźnie zarówno w pakcie z 1932 r. jak i w pakcie z 1934 r., że nie zmieniają one ani przecinka w traktatach o sojuszu.

Wyobrażamy sobie, że przedstawwszy mniej więcej w ten sposób, jak się domyślamy, lordowi Edenowi sposób zorganizowania przez Polskę pokoju w swoim regionie geo-politycznym — będzie jednak bardzo trudno powiedzieć mu cośkolwiek o zmianie stanowiska Polski wobec tulającej się po świecie od 11-tu miesięcy inicjatywy t. zw. paktu wschodniego. Wydaje nam się tak, bo trudno przypuścić, że zdecydowana unikać wojny, Polska zechce nagle zaofiarować swoje terytorjum, jako plac boju dla wszystkich wojen, jakie mogą w Europie wschodniej kiedykolwiek wybuchnąć.

Bo — bądźmy szczerzy pomiędzy sobą — to, a nie co innego oznaczałoby podpisanie przez Polskę paktu wschodniego, obejmującego zobowiązanie wszystkich wobec wszystkich do przychodzenia sobie ze zbrojną pomocą w razie jakiegokolwiek zatargu. Pakt, obejmujący ziemie

alarmowana, że w gmachu tym wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast trzy oddziały straży ogniowej, które przystąpiły niezwłocznie do gaszenia ognia. Przybył również Minister Spraw Wewnętrznych p. Zyndram Kościalkowski w otoczeniu służby bezpieczeństwa stolicy. O pożarze zawiadomiono również Ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka, który odbywał w tym czasie konferencję. Ponieważ gmach mieści się w centrum stolicy, w krótkim przeciągu czas zgromadziły się tłumy przyglądających się pożarowi jednego z najpiękniejszych gmachów w Warszawie.

Pożar powstał na poddaszu, przypuszczalnie przez zaproszenie ognia przez pracujących tam robotników. Wkrótce ogień objął część poddasza i dachu. Po energicznej akcji ratunkowej straż ogniowa zdołała ugasić ogień. Spaliła się część poddasza oraz duża część dachu. Gmach ubezpieczony jest na dwa miliony złotych.

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia itp. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Czopki Anusol
Goedecke

Do nabycia w aptekach.

alarmowana, że w gmachu tym wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast trzy oddziały straży ogniowej, które przystąpiły niezwłocznie do gaszenia ognia. Przybył również Minister Spraw Wewnętrznych p. Zyndram Kościalkowski w otoczeniu służby bezpieczeństwa stolicy. O pożarze zawiadomiono również Ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka, który odbywał w tym czasie konferencję. Ponieważ gmach mieści się w centrum stolicy, w krótkim przeciągu czas zgromadziły się tłumy przyglądających się pożarowi jednego z najpiękniejszych gmachów w Warszawie.

Pożar powstał na poddaszu, przypuszczalnie przez zaproszenie ognia przez pracujących tam robotników. Wkrótce ogień objął część poddasza i dachu. Po energicznej akcji ratunkowej straż ogniowa zdołała ugasić ogień. Spaliła się część poddasza oraz duża część dachu. Gmach ubezpieczony jest na dwa miliony złotych.

od Finlandji do Turcji i od Francji do Rosji — z Polską zawsze pośrodku — uczyniłby właśnie Polskę czemś w rodzaju terenu zgóry przeznaczonego na przemaszerowywanie wszystkich wojsk Europy i rozgrywanie na nim batalji.

Z czemś podobnem miała już Polska do czynienia — nie szukając odleglejszych przykładów — w latach 1812 i 1914—1918.

Niema siły ludzkiej, któraby mogła nam wyperswadować korzyść, płynącą z powtarzania najtragiczniejszych doświadczeń.

Jeżeli to wszystko w Warszawie usłyszy lord Eden — nie wątpimy, że opuści Polskę z przekonaniem, iż odwiedził kraj, w którym nietylko wola utrzymania pokoju jest najbardziej szczerą i powszechną, ale w każdym obleczone ją w kształt najbardziej realny, podwójnego zabezpieczenia: — układów pokojowych, popartych potężną wymową siły własnej, sojuszów i polityki realnej, zamiast polityki fikcyj.

Best.

Budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów uchwaliła budżet armji. Wynosi on 401.998.000 dolarów. Projekt budżetu odesłano do senatu.

Śląski Okręg Wojewódzki L. O. P. P.

najsilniejszą placówką w Polsce

Na czele organizacji stoi nadal Pan Wojewoda Dr. Grażyński

30 bm. w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyło się Walne Zgromadzenie Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Oprócz wszystkich członków Zarządu Okręgu z P. Wojewodą Dr. Grażyńskim jako prezesem na czele, na zgromadzenie przybyli delegaci wszystkich obwodów powiatowych i miejskich oraz Śląskiego Obwodu Kolejowego, reprezentanci władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz organizacji społecznych.

Zagaił zebranie Pan Wojewoda Dr. Grażyński, który na wstępie podkreślił wielki rozwój LOPP. na terenie Śląska, dziękując wszystkim pracownikom za sumienne i gorliwe spełnianie swych obowiązków. Jednocześnie Pan Wojewoda podziękował prasie za bezinteresowną propagandę hasła LOPP.

Skolei na przewodniczącego zebrania powołano p. gen. dyr. inż. Ciszewskiego. Sprawozdania z działalności Zarządu złożyli p. dyr. dr. Zagórowski oraz sekretarz p. r. Tadeusz Stopczyński.

Złożone przez Zarząd Okręgu sprawozdanie z działalności w r. 1934 przyniosło dane, świadczące o świetnym rozwoju LOPP. w Województwie Śląskiem. Jest to bezsprzecznie najpotężniejsza dziś organizacja na terenie Śląska. — Członkowie LOPP. na Śląsku stanowią obecnie zgórą 10% wszystkich mieszkańców Śląska. — Liczba ich wynosi 134.463. Cyfra ta od r. 1933 wzrosła o 54.546 członków. Członkowie ci grupują się w 388 kołach miejscowych i 340 kołach szkolnych. W samych Katowicach istnieje 57 kół miejscowych i kolejowych. Najliczniejszy jest obecnie Obwód Powiatowy w Świętochłowicach, liczący blisko 27.000 członków i Obwody Pow. w Katowicach i Rybniku, obydwa liczące ponad 20.000 członków. Liczba członków w niektórych Kołach dochodzi do 4.000. W Kołach Szkolnych grupuje się blisko 27.000 młodzieży.

Wpływy Śląskiego Okręgu LOPP. osiągnęły nienotowaną dotychczas przez żaden z Okręgów LOPP. w Polsce sumę zł 837.000, dzięki czemu preliminowany budżet przekroczono w dziale dochodów o zł 446.000 zł. Wpływy ze składek członkowskich wzrosły niemal podwójnie, bo z kwoty zł 224.000 — na zł 435.000, co zawdzięczać należy przede wszystkim wysokiej sprawności organizacyjnej i należytemu tokowi pracy we wszystkich placówkach LOPP. Największe wpływy wykazał Śląski Obwód Kolejowy sumę blisko 100.000 zł, następnie Obwody Miejski i Powiatowy w Katowicach, które osiągnęły 90.000 i 72.000 zł.

W oparciu o tak szerokie rzesze członków i tak silne finanse, mógł Okręg należycie przeprowadzić wszystkie przedsięwzięte zadania, które na LOPP. spoczywają, a które mają tak niesłychanie doniosłe znaczenie dla naszego życia państwowego.

Szczególnie wielkie sukcesy odniosła propaganda, która umiejętnie prowadzona przyczyniła się wielce do spopularyzowania LOPP, jej celów, dążeń i prac.

Prace Śląskiego Okręgu LOPP. w dziale lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej imponują konsekwentnym przeprowadzeniem, różnorodnością i doniosłością wyników, jakie osiągnięto.

Do młodzieży dociera LOPP. najskuteczniej przez modelarstwo lotnicze i szybownictwo. Obecnie na terenie Śląska istnieje 41 modelarni, w których pracuje blisko 1000 uczniów.

Szybownictwo, podlegające zasadniczo Okręgowemu Komitetowi Szybowcomu, popierał Okręg finansowaniem prac tego Komitetu i ściśle z nim współpracą. Subwencje LOPP. stanowią podstawę działalności Komitetu. Dzięki współpracy i funduszom Okręgu założono Szkołę Szybowcową w Góleszowie na górze Chełm, w której wyszkoliło się już przeszło 100 pilotów szybowcowych do kat. A i B. Przeważny ich procent stanowią harcerze, których szkolenie niemal wyłącznie LOPP. finansuje. Okręg również zaopatrzył Szkołę Szybowcową w tabor złożony z 6 najnowszych typu szybowców szkolnych.

Sport lotniczy popierano współpracą z Aero-klubem i subwencjonowaniem jego działalności. Konserwacja i rozbudowa lotniska w Katowicach nadal postępowała naprzód. Budowa lotniska w Biesku doprowadzona została do tego stanu, który umożliwi wykończenie jej we wrześniu.

W dziale obrony przeciwlotniczo-gazowej prace zmierzają do objęcia akcją szkoleniową jak najszerzych warstw społeczeństwa.

Wspomnieć należy również o zaopatrzeniu w sprzęt i ołbrzymiej akcji Ośrodka Propagandy Ośrodek Propagandy spełnia swój cel należycie, pozatem jest samowystarczalny i wykazuje imponujące obroty. Ogólny majątek Śląskiego Okręgu LOPP. wynosi przeszło 2.000.000 zł.

Po złożeniu sprawozdania na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorium uchwalono program prac i preliminarny budżetowy na r. 1935 w wysokości zł. 560.000, oraz przewidywania budżetowe na pierwszy kwartał 1936.

Po ustąpieniu 1/3 członków Zarządu Okręgu dokonano wyboru nowych na skutek czego skład Zarządu przedstawia się obecnie następująco:

Prezes — dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, wiceprezes — Gen. dr. Józef Zajac, dea 23 dywizji piechoty, wiceprezes — Otton Gros-ser, dyr. DOKP, sekretarz — Tadeusz Stopczyński, skarbnik — Dr. Julian Zagórowski, dyr. Polskich Kopali Skarbowych, członkowie: Dr. Witold Banaszkiewicz, Dr. Wilhelm Seidler, Starosta Dr. Adam Kocur, Prezydent, Dr. Józef Potyka, Dyr. Sp. Brackiej, Tadeusz Szaliński, Starosta, Wincenty Spaltenstein, b. Prezydent, Jan Koj, burmistrz, Dr. Tadeusz Kupczyński, Nacz. Wydziału, Dr. Zygmunt Robel, Nacz. Wydziału.

Zastępcy członków: Edmund Wąsik, radca kolejowy, Teofil Marciszewski, Nacz. Wydz. D. O. K. P., Wł. Pala-Bocheński, Starosta, Stanisław Murek, urz. kolej.

W skład Komisji Rewizyjnej wybrani pp: przewodniczący: Karol Świstun, dyr. Banku Polskiego, członkowie: Dr. Bolesław Zabiński, Nacz. Wydz. DOKP., Franciszek Bąk, dyr. W. Powiat.

Zastępcy: Wiktor Klapetek, Nacz. Gł. Kasy Skarb., Tomasz Wolek, prokurent Banku Gosp. Kraj.

Śląski Okręg Wojewódzki LOPP. rozpoczyna nowy rok pracy pod pomyślnym znakiem. Organizacja, jaką reprezentuje zdobywa coraz szersze oparcie w społeczeństwie, cieszy się jego pełnym zaufaniem, a ponieważ służy tak doniosłym dla państwa sprawom, powinna w jak najkrótszym czasie skupić w swych szeregach większość naszego społeczeństwa w ofiarnej służbie dla wielkości i potęgi Polski.

TYLKO 20 zł. MIESIĘCZNIE PHILIPS JUNIOR

Do nabycia: **A. KUKULSKI - KATOWICE** 3 Maja 20, tel. 331-55
Wielki wybór aparatów **KAPSCH, HORNBYHO**, oryg. angielskie
MARCONI, TELEFUNKEN, NATAWIS, I ELEKTRIT.

„Manchester Guardian” o Premierze pułk. Ślawnku

LONDYN. „Manchester Guardian”, omawiając zmiany w składzie rządu polskiego, charakteryzuje pułk. Ślawnka jako wiernego przyjaciela i zwolennika Marszałka Piłsudskiego.

Dziennik podkreśla, że zmiana na stanowisku premiera dokonała się, by umożliwić pułk. Ślawnkowi wykonanie dzieła wprowadzenia w życie konstytucji, której jest on głównym twórcą. Fakt ten nie po-

ciągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej lub wewnętrznej. Dziennik podkreśla, że w praktyce mało co się w Polsce zmieni, bowiem zasadnicze tezy, zawarte w uchwalonej obecnie konstytucji, są już w rzeczywistości wprowadzone w życie od pewnego czasu w związku z wpływem, jaki na ustrój w Polsce wywiera Marszałek Piłsudski.

Bułgarski minister oświaty przybędzie do Polski

WARSZAWA (tel. wł.) W pierwszej połowie kwietnia przybędzie do Warszawy jako gość Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacława Jędrzejewicza bułgarski minister oświaty generał Radew. Gen. Radew ma podpisać w Warszawie konwencję kulturalną polsko-bułgarską na wzór analogicznych umów

zawartych przez Polskę z Francją, Belgją, Jugosławją, Węgrami itd. Bułgarski minister oświaty zwiedzi podczas swego pobytu w Warszawie szereg stołecznych szkół i instytucji naukowych. W drodze powrotnej zatrzyma się minister Radew w Krakowie dla zwiedzenia zabytków miasta.

Scalenie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia

WARSZAWA (tel. wł.) Dnia 1 kwietnia br. wejdzie — jak wiadomo — w życie dekret o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia. Wobec zbliżania się terminu tego połączenia — Rada Ministrów uchwaliła na ostatnim swym posiedzeniu nowy statut Funduszu Pracy.

Według statutu tego działalność Funduszu Pracy polegać będzie na akcji zmierzającej do powiększenia stanu zatrudnienia drogą finansowania uzasadnionych gospodarczo robót publicznych jak również przez pośrednictwo pracy, zabezpieczenia

robotników na wypadek bezrobocia, równocześnie udzielać będzie doraźnej pomocy bezrobotnym, którym przysługuje prawo do zasiłku z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zajmie się dalej organizacją zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno-wychowawczych jak również akcją kulturalno-oświatową wśród bezrobotnych, przysposobienia zawodowego bezrobotnych, pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, gromadzenia środków nad wykonaniem tej akcji.

Placówki niemieckiej policji politycznej we Francji

PARYŻ. Prasa paryska przynosi dalsze szczegóły związane z aferą dr. Wesemanna. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż we Francji znajduje się placówka niemieckiej policji politycznej t. zw. Gestapo. Placówka ta znajdować się ma w miejscowości Pont-de-Longe, w depart. l'Eure. W miejscowości tej pracuje kilkunastu robotników niemieckich, zatrudnionych przy robotach mostowych. Roboty te prowadzone są przez trzy firmy berlińskie, a kierują nimi dwaj inżynierowie niemieccy Siegfried Kiehne, major dawnej armii niemieckiej, oraz p. Fures, utrzymujący — jak twierdzi „Petit Parisien” — ścisłe stosunki z Reichswehrą. Prasa podaje liczne szczegóły o tem, co dzieje się w Pont-de-Longe. Wśród robotników niemieckich

panować ma ścisły rygor wojskowy. Do willi mjr. Kiehne. St. Adrienne około Pont-de-Longe, przybywali często tajemniczy emisariusze. M. in. byli to funkcjonariusze sekcji zagranicznej partii narodowo-socjalistycznej, jak również berlińskiej Gestapo.

Ustalono również, iż 24 lutego przybył do Pont-de-Longe dr. Wesemann, który wziął udział w tajemniczej konferencji, jaka odbyła się w willi mjr. Kiehne. Dzienniki wiązały tę konferencję z porwaniem dziennikarza Jacoba, przy czym podkreślają, iż jednym ze stałych bywalców Pont-de-Longe, był niejaki M. B. znany jako oficjalny przedstawiciel Gestapo we Francji, utrzymujący — według „Petit Parisien” — własne biuro przy jednej z ambasad w Paryżu.



Wesoło spędzisz święta

w gronie rodziny i przyjaciół, racząc się likierami, przyrządzonymi w domu, na esencjach Reichela, naturalnych surowcach likierowych. Spirytus ostatnio znacznie potaniał, a kosztować Cię będzie cały litr likieru (40 proc.), sporządzony w domu na esencji Reichela około zł. 5,30. Likier gotowy, równej jakości, kosztują conajmniej podwójnie. Małowartościowe esencje należy odrzucać psują bowiem spirytus. Esencje Reichela nabyć można w każdej lepszej drogerii i składzie spirytusów. Reprez. Ch. Nowomiej-ski, Kraków.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Berlinie

WARSZAWA. W paacu pruskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej przez wspomnianą akademię, oraz towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Na uroczystość otwarcia przybyli: kanclerz Hitler, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, premier pruski Goering, ministrowie spraw zagranicznych i oświaty, członkowie ambasady polskiej, liczni przedstawiciele sfer rządowych i kulturalno-artystycznych stolicy Rzeszy. Po przemówieniu prezesa Akademii Schumann, który powitał kanclerza Hitlera i ambasadora Lipskiego, zabrał głos ambasador Lipski, wyrażając podziękowanie kanclerzowi za zaszczyt uroczystości swą obecnością, oraz za pomoc i poparcie przy organizowaniu wystawy.

Doniosłość wizyty Edena w Warszawie

LONDYN. Zdaniem „Manchester Guardian” doniosłość wizyty warszawskiej wzrasta obecnie bardzo znacznie. Istnieją słuszne powody do przypuszczeń — twierdzi dziennik — że Rząd Polski przy zachowaniu całkowitego realizmu, jaki jest w Polsce w jej niezwykle trudnej sytuacji konieczny, okaże gotowość współpracy dla konsolidacji pokoju w Europie wschodniej.



77000 żydów wyemigrowało z Polski

TEL AVIV. Według statystyki w ciągu ostatnich 16 lat przybyło do Palestyny 198 035 legalnych emigrantów, w tem 77 425 z Polski, co stanowi 43,76 proc.

Proces o zabójstwo hr. Dzieduszyckiego w Sarajewie

BIAŁOGRÓD. W sarajewskim procesie o zabójstwo hr. Józefa Dzieduszyckiego zarządzone przerwy, celem dokonania ekshumacji zwłok, której zażądał prokurator, uważając poprzedni wynik orzeczenia lekarskiego za niedostateczny.

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać” składamy wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia po zgonie ś. p. Wandy Julji z Kuglerów

Doktorowej Rousseau

a przede wszystkim ks. dziekanowi kanonikowi Janowi Palczyńskiemu, ks. Waleczie, proboszczowi parafii Mstyczów, Sodalicii Pań z W. Hajduk oraz strażom pożarnym ze Mstyczowa i Przyłaj.

Maż, matka, dzieci i rodzina.

Skandaliczne stosunki w t. zw. „Wohnungsbau-Verein” w Chorzowie

Spółdzielnia opanowana przez Niemców i renegatów arogancko lekceważy i prowokuje Polaków

Na terenie miasta Chorzowa istnieje Spółdzielnia t. zw. „Wohnungsbauverein”, która dotychczas wszechwładnie była opanowana przez żywoł niemiecki z sławnym Strużykiem na czele. Dobrze się widocznie im powodziło i czuli się pewni, czego dowodem jest to, że wszelką korespondencję prowadzono w języku niemieckim, cała administracja była opanowana przez Niemców, mimo tego, iż było wielu Polaków, którzy mieszkali w domach spółdzielni i domagali się należnych im praw. Zarząd opanowany przez Niemców wszelkie protesty Polaków w sprawie przyznania im parytetycznego udziału w zarządzie w arogancki sposób lekceważył. To też onegdajse zebranie, jakie dorocznym zwyczajem odbywało się, wzbudziło duże zainteresowanie. Przed zebraniem rozwinęli Niemcy niesłychaną agitację, sprowadzając chorych karetką pogotowia, różnych kulawych, a nawet jednego lokatora sprowadzono z Poznania płacąc mu bilet, aby tylko uzyskać większość w zarządzie. Równocześnie urządzono zebranie w małej salce hotelu Hr. Reden, ażeby Polakom utrudnić dostęp. Urządzili oni się bowiem w sposób sprytny, zajmując salę już 2 godziny wcześniej przed rozpoczęciem się zebrania, tak że Polacy później przybyli zmuszeni byli stać gdzieś w kątach wzgl. patrzeć bezradnie na obradujących przedstawicieli „Herrenvolku”. Przed samem rozpoczęciem zebrania zjawił się na sali osławiony Strożyk, któremu Niemcy urządzili burzliwą owację. Oburzyło to zebranych Polaków, którzy nie mogli znieść, ażeby szkodnik Państwa Polskiego był gloryfikowany. Ze strony Polaków padły słowa protestu, powstał na sali nieopisany hałas i krzyk, gdyż rozagitowani volksbundowcy, a w szczególności niemieckie przedstawicielki „płci pięknej” krzykami, biciem w pulpity i wrzaskami starały się zagłuszyć protesty oburzonych Polaków. Po pewnym uspokojeniu się przewodniczący zebrania w języku niemieckim otworzył zebranie. Na to zareagowali Polacy, żądając kategorycznie zagajenia w języku polskim. W odpowiedzi Niemcy temu sprzeciwili się wszczynając ponownie wrzaski. Oburzeni tem Polacy podnieśli protest, żądając zagajenia w języku polskim. Wywiązała się żywa polemika w czasie której przewodniczący wezwał policję. Na widok wkraczającej policji Heinrich rozwiązał zebranie. Znana jest powszechnie rzeczą, że na kierowniczych stanowiskach spółdzielni obejmujących kilkaset mieszkań stoja ludzie nielojalni wobec Państwa Polskiego, a co gorsze, że są nawet szkodnikami Państwa Polskiego. Działając na terenie Spółdzielni jako stowarzyszenia humanitarno-gospodarczego nie stosują się do charakteru samej Spółdzielni, lecz uprawiają politykę na wielką skalę, usiłując za każdą cenę, choćby za szkodą samej Spółdzielni, utrzymać w niej mowę i charakter niemiecki. Równocześnie spółdzielnia jest dotychczas korytkiem dochodowym dla zbankrutowanych zawodowo ludzi, którzy w ten sposób starają się utrzymać na powierzchni i siac nienawiść wśród społeczeństwa chorzowskiego. Bezczelność i tupet dochodzi do tego stopnia, że takiego Strużyka, którego matka nie znała języka niemieckiego, a on sam przed wojną pracował w polskich instytucjach potem zaś dla korzyści materialnej porzucił mowę polską, oddając się interesom niemieckim, postawiono na czele Zarządu.

Leaderzy Spółdzielni mają chęć gloryfikować podobnego Strużyka. Jakich środków agitacyjnych chwytają się volksbundowcy o tem może świadczyć postępowanie godne tylko Strużyka i jego połączników. Jak zdołaliśmy się poinformować zwolennicy Strużyka chodzili przed zebraniem od mieszkania do mieszkania szerzyli rozmaite fantastyczne wiadomości, że w razie opanowania zarządu spółdzielni przez Polaków grozi 100%-towa podwyżka czynszu, ruina Spółdzielni i inne absurdalne rzeczy. Takimi to bredniami karmi ogół lokatorów Zarządu Spółdzielni, który wszelkimi siłami stara się utrzymać przy władzy. Dalsze wiadomości podamy w następnych artykułach.

30-lecie pracy artystycznej.



Onegdaj obchodził p. Feliks Zbyszewski 30-letni jubileusz pracy scenicznej. Na dzień ten Teatr Polski w Katowicach wystawił „Śluby Panieńskie”, w których Jubilat grał rolę Radosta. Na zdjęciu widzimy p. Zbyszewskiego (w środku z kwiatami) w otoczeniu zespołu artystycznego Teatru Polskiego i Dyrekcji. Na lewo od Jubilata widzimy żonę jego i córeczkę. —

Akta sprawy Juana Chomskiego przeszły do archiwum

Chomski skazany na 3 lata aresztu. — Puckówna uwolniona

Katowice, 31 marca.

Wczoraj przy wielkim zainteresowaniu publiczności toczyła się w dalszym ciągu emocjonująca od trzech dni rozprawa przeciwko międzynarodowemu oszustowi i fałszerzowi Juanowi Chomskiemu.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator dr. Sliwiński, który scharakteryzował oskarżonego jako osobnika pozbawionego wszelkich zasad moralnych i etycznych, domagając się surowego wymiaru kary.

Kolejno trybunał udzielił głosu obrońcy mec. Filasiewiczowi. Teza obrony było twierdzenie, że Chomski, zgodnie zresztą z opinią jednego z psychiatrów, jest częściowo upośledzony na umyśle, wobec czego nie może odpowiadać za swe czyny.

W pewnym momencie, podczas przemówienia obrońcy, Chomski zaczyna płakać. Zakrywa twarz dłońmi i nagle chwile się pada na plecy na ławę. Na sali poruszenie. Wielu uważa ten szok nerwowy za symulację, którą oskarżony chce poprzeć swoją obronę.

Zemłodnemu pospieszono na ratunek. Nie zachowała również kamiennego dotychczas spokoju towarzysząca Chomskiego z ławy oskarżonych Irena Puckówna, śpiesząc mu na ratunek. Chomskiego wyprowadzono do sąsiedniej sali, gdzie omdlenie trwało jeszcze chwile, przyczem na ustach Chomskiego ukazała się pianina i krew. Niebawem jednak Chomski odzyskał przytomność i wrócił na salę rozpraw. Wywołując swym pojawieniem się nowe poruszenie wśród publiczności, która przybyła wczoraj tłumnie posłuchać wyroku.

Obronca dokończył swego przemówienia, podczas gdy Puckówna siadła blisko przy Chomskim, opiekując się nim na wypadek drugiego ataku. Na twarzy oszusta zaszła wielka zmiana. Pod oczyma pojawi-

ły się czarne podkreślenia, czarne oczy przygasły.

Trybunał udał się na naradę, która trwała długo ze względu na wielką ilość przestępstw wyszczególnionych w akcie oskarżenia. Długie chwile oczekiwania w dręczącej niepewności skracają sobie oskarżeni prowadzoną półgłosem rozmową. Chomskiemu nerwowo drżą ręce.

Wreszcie o godzinie 2-ej popołudniu Trybunał wraca na salę. Przewodniczący dr. Herwy odczytuje wyrok sformułowany na kilku arkuszach. Juan Chomski uznany został winnym kilkunastu przestępstw, udowodnionych mu podczas przewodu sądowego, za co sąd skazał go na 3 lata aresztu z zawieszeniem aresztu śledczego. Jest to kara łączna utworzona z ogólnej liczby 78 miesięcy aresztu. Cyfra ta powstała po zsumowaniu poszczególnych kar za każde przestępstwo osobne.

W trosce o los śląskiej młodzieży akademickiej

Delegacja akademików u p. prezydenta Grzesika.

CHORZÓW. W dniu wczorajszym bawiła u p. prezydenta Grzesika delegacja śląskiej młodzieży akademickiej, która przyszła podziękować p. prezydentowi Grzesikowi, jako przesowski Międzyzwiązkowej Komisji Pracy za ułatwienie 12 akademikom otrzymania zajęcia w zakładach przemysłowych Śląska.

Imieniem delegacji wygłosił przemówienie p. Stanoszek, dziękując w serdecznych słowach p. prez. Grzesikowi za opiekę nad śląską młodzieżą akademicką.

W odpowiedzi na to p. prezydent Grze-

Sensacja
w dziedzinie
pielęgnacji włosów!



Uczyniono wielki krok naprzód: Shampoo bez mydła i alkaliu. Brzmi to wręcz niewiarogodnie: bez mydła obfita, łagodna pianina. Nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo włosom, g. z alkaliu — ich najgroźniejszy wróg — zostały wyłączone. Obecnie zniknie szorstkość i pęcznienie włosów, zniknie szary osad, który odbierał włosom połysk. I nie potrzeba potem używać do płukania octu ani soku cytrynowego. Włosy dzięki Specjalnemu Shampooonowi Elida nabierają połysku i miękkości, przez co ondulacja jest łatwiejsza i trwalsza.

DO BLOND WŁOSÓW
KAMILLOFLOR
SPECJALNE SHAMPOONY ELIDA
BRUNETAFLO
DO CIEMNYCH WŁOSÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Architekt Władysław Bałda

budowniczy

sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca w dziedzinie budownictwa
BIELSKO (Śląsk), ulica Błachowa 29, tel. 3297, PKO. Katowice 306 551. Rachunek bież. KKO. Wykonuje: Projekty, plany, kosztorysy, budynki mieszkalne, dworki, budynki przemysłowe, roboty żelbetonowe, obmurowanie kolumn, obliczenia, oszacowania i t. p.

Dr. med. Adler

B. lekarz Klinik Uniwersyteckich w Berlinie
przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i dróg moczowych.

Katowice, Rynek 8

godz. przyjęć od godz. 9—12.

Wolał zginąć na krześle elektrycznym niż skompromitować kochankę

Za trumną milionera, bankiera Bradina postopowało niewiele osób, odprowadzających go na wieczny spoczynek. Człowiek ten nie był lubiany we Flatbroke. Uważano go ogólnie za lichwiarza, pozbawionego uczuć ludzkich. Nawet jego tragiczne zamordowanie we własnej willi nie budziło współczucia.

Zamordowanie bankiera wyjaśniło się już w kilka dni po jego pogrzebie. Znalaziono mianowicie sprawcę i aresztowano go.

Był nim eks-dyrektor teatru Rudolfa Manrey.

Wywołało to wielką sensację, gdyż nikt nie podejrzewał ani przez chwilę elegancznego lwa salonowego i ulubieńca kobiet, za jakiego Manreya zawsze uchodził.

Dowody stwierdzające jego winę raczej cały ich łańcuch, nie nasuwały żadnych wątpliwości.

W szufladzie jego biurka znaleziono trzy kosztowne pierścienie,

jakoteż złotą statuetkę, którą Branding uważał za talizman i cenil bardzo wysoko. Wobec tych faktów wydało się kategoryczne wypieranie się winy przez obwinionego, zupełnie niewiarogodne, tem więcej, że na pytanie, w jaki sposób kosztowności te mogły się znaleźć w jego mieszkaniu, nie dawał zupełnie odpowiedzi, Twierdzenie, że

rzekomo inny sprawca ukrył w biurku Manreya skradzione przedmioty,

nie miała najmniejszych cech prawdopodobieństwa.

Nic dziwnego, że sędzia śledczy stosował do niego formę pytań taką, jakgdyby mówił z rutynowanym zbrodniarzem:

— Gdzie był pan w nocy z 24 na 25 grudnia? Proszę podać swoje alibi. Jeśli się to uda, będzie pan wolny.

Manrey patrzył tępo przed siebie, jakżeś się milczał.

Proces jego trwał zaledwie godzinę.

Przysięgli skazali go na śmierć na elektrycznym fotelu.

Wykonanie wyroku ustalono na 22 lutego. Gubernator Straathan z Illinois, odrzucił prośbę o ulaskawienie. Los Manreya zdawał się przypieczętowany.

W godzinach rannych w dniu 28 lutego, przed willą, położoną na odległym pustkowiu, zatrzymał się samochód. Willa ta należała do gubernatora.

Młoda kobieta pragnęła natychmiast mówić z gubernatorem.

Życzeniu jej stało się zadość.

— Błagam pana — zawołała młoda kobieta. —

niech pan ratuje człowieka. Manrey jest niewinny.

Gubernator był zdumiony w najwyższym stopniu, gdy młoda osoba padła przed nim na kolana, ze łzami w oczach.

Trwało to kilka minut, zanim przyszła do siebie.

— 24 grudnia — powiedziała — był **Rudolf Manrey u mnie.**

Mąż mój był wówczas nieobecny, a Manrey jako gentleman wolał raczej odpokutować śmiercią te odwiedziny, aniżeli powiedzieć to, co uratowałoby go bez warunkowo, to znaczy prawdę. Błagam pana raz jeszcze, ratuj go pan!

Prosząca podała się za panią Ethel Bell. Od dłuższego już czasu żyła w niezgodzie z mężem a Manreya poznała na krótko przed zamordowaniem bankiera.

Gubernator wyjął zegarek. „Wykonanie wyroku naznaczone jest na godzinę 11-tą, więc za dwie godziny. — Nie mogę już Manreya ulaskawić, ale jednakże mogę wstrzymać egzekucję i zarządzić wznowienie procesu przeciw niemu.

Wierzę pani i zarządzę odroczenie egzekucji.

Jednakże następna agencja telegraficzna odległa jest stąd o czterdzieści kilometrów. Proszę się starać, aby samochód pani przewiózł na czas telegram szyfrowy, który natychmiast napiszę. Musi się pani bardzo spieszyć!

W dwie minuty później pędził szosą mały Ford. Za samochodem gnał motocykl, który go najwidoczniej ścigał.

Motocykl dopędził wkrótce mały samochód i zastąpił mu drogę.

Fani Bell musiała zahamować. Motocykl listy był jej mąż, który ją śledził i niespostrzeżenie dotarł za nią do samotnie stojącej willi gubernatora.

— Błagam cię, posłuchaj mnie, — zawołał Bell do żony.

To ja zamordowałem Bradinga

i kosztowności jego włożyłem do szuflady Manreya, ponieważ chciałem się na nim zemścić za ciebie!

Samochód pomknął dalej w tempie stu kilometrów. — „Jeśli go uratujesz — krzyczał Bell — zrehabilitujesz mnie, chociaż w części!

Po chwili rozległ się wewnątrz samochodu strzał. To Bell strzelił do siebie wymierzając sobie sprawiedliwość. Do urzędu telegraficznego przywiozł samochód pani Bell już tylko zwłoki męża.

Na czterdzieści minut przed egzekucją otrzymał dyrektor więzienia depeszę gubernatora,

wstrzymująca jej wykonanie.

Jakkolwiek opowieść ta zakrawa na sensacyjny scenariusz, jest najautentyczniejsza. Rozegrała się niespełna dziesięć dni temu we Flatbroke w stanie Illinois.

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „**TORGSI**”

przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych, konto Nr. 22.000), Powsz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zachodni S. A., Towarzystwo „Hlas”, Powsz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B. T. Bunimowicz Wilno oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i firmę Biuro Posyłek oraz Bracia Pakulscy.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe.

Zadaje nowych znanych cenników „TORGSI”.

Informacji udziela wszystkie wymienione instytucje oraz Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce, Warszawa, ul. Koszykowa nr. 4. — telefon 9-58-33.

Ślacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV do XVIII wieku

Z odczytu p. dra Henryka Baryczy

W piątek 29 marca b. r. w sali odczytowej Domu Oświatowego w Katowicach wygłosił dr. Henryk Barycz w ramach cyklu odczytów p. t. „Polski Śląsk” urządzanych przez Instytut Śląski wykład na temat: „Ślacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV do XVIII wieku”.

Studia naukowe Ślązaków w Uniwersytecie Jagiellońskim w dawnych wiekach stanowiły bardzo ważny problem w dziejach kultury Śląska. W latach 1400—1641 i 1722—1780 zapisało się na Uniwersytecie łącznie około 4200 studentów śląskich. W pewnych okresach frekwencja młodzieży śląskiej jest tak tłumna, że waha się między 17—20%. Przez cały wiek XV i początek XVI Uniwersytet Jagielloński zasilał bardzo poważnie szeregi inteligencji śląskiej, zarówno duchownej, jak świeckiej wszystkich

stopni. W okresie humanizmu (1480—1525) wychowuje bezmała większość przedstawicieli tego ruchu na Śląsku (W. Corvinus, K. Ursinus Velius, Fr. Faber, J. Logus, J. Lang i in.), wpływa ożywczo na obudzenie się w nich twórczości poetyckiej, decyduje o kierunku zainteresowań literackich i naukowych. Potem z epoką kontrreformacji katolickiej kształci wybitnych przywódców tego ruchu w kościele śląskim. W końcu ograniczając się od XVII w. do kształcenia młodzieży górnośląskiej przyczynia się waleń do podniesienia kulturalnego tej dzielnicy Śląska. Poza walorami czysto intelektualnymi, pobyt w Krakowie miał doniosłe znaczenie w budzeniu się u niejednego studenta żywych uczuć narodowych i chęci służenia Polsce (jak n. p. Jan Elgot, Jan Słonko i t. d.).

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

79)

(Ciąg dalszy.)

— Napewno się powiodło, — pociesza się bez przekonania. — Ale w takim razie, dlaczego ton miły, nadwyrzuprzejmy lekarz nie zwiastuje mu tej radosnej nowiny, która jest zdolną postokroć więcej zdziałać niżli wszystkie zabiegi?... Dlaczego w tej jednej kwestji milczy uparcie i, niby uprzejmy, a w gruncie rzeczy jakiś zagadkowy uśmiech, nie schodzi mu z oblicza? Czyżby obawiał się zbytniego wzruszenia?... A przecież niepewność, jaka dręczy go w tej chwili, ciąży mu bardziej, niżli najgorsza nawet prawda...

I Zygmunta czuje, że jeśli ten stan potrwa dłużej, nie będzie zdolny zapanować nad sobą. Unosi więc głowę, ażeby Bilskiego zapytać wręcz o wszystko, lecz nagły przypływ lęku odbiera mu odwagę, więc napowrót opada na poduszec, tylko pierś wznoś się szybko, urwanym oddechem.

Lecz doktor Bilski jakby odgadł myśli dręczące młodzieńca, bo twarz rozpromienia mu się radością i usiadłszy na brzegu tapczana, mówi głosem, w którym wyraża nie zdrągała nuta serdeczności:

— Precz z ponurymi myślami, panie Zygmuncie! Żaden ofiarny czyn nie może

pozostać bez nagrody, gdyż inaczej życie byłoby szare i nudne, a sprawiedliwość pozabawiona byłaby świetlanej aureoli, jaką chcemy dokoła niej widzieć. A to właśnie, co pan, narażając własne życie, zdziałal nie tylko dla nas, tych kilkudziesięciu żalogi, przedewszystkiem dla triumfu sprawiedliwości nad zbrodnią i występkiem, ratując setki niewinnych dziewcząt, a jednocześnie umożliwiając zlikwidowanie najgroźniejszej bandy zbrodniarzy, każe mi wierzyć, że i pański bohaterski wysiłek musi być nagrodzony... W przeciwnym bowiem razie świat cały nie byłby wart torby sieczki... Szczegółowo zazdroszczę panu, panie Zygmuncie, — rzekł wesoło, — uśmiechu tych trzystu młodych buziaków, jakie zgoty panu burzliwą owacją, gdy tylko opuści pan kajutę.

— Czy wszystkie dziewczęta zdolno uratować? — zdobył się Zygmunta na to pierwsze pytanie, pod wpływem nadziei, jaką wskrzeszył w nim słowa lekarza.

— Z wyjątkiem jednej... — brzmiała odpowiedź.

— Boże!... Może to ona... — Ta straszna myśl przewierciła mózg Borzęckiego na wylot. Pot obfity wystąpił mu spowrotem na czoło, a z piersi wydobyło się ciężkie, nabrzmiące bółem, westchnienie.

— Z wyjątkiem cyrkówki Kiki, — uzupełnił doktor Bilski poprzednią odpowiedź.

— A więc Halina jest tutaj?... na tym statku?... Czy to możliwe, panie doktorze?... Chcę biec do niej!... Natychmiast!...

Halszko, moja jedyna!... — Zerwał się z wy-

ciągniętemi przed siebie rękoma, lecz zachwiał się i nieprzytomny runął napowrót na posłanie.

Doktor Bilski pospieszył mu na ratunek.

— — — — —

„Posejdon” dawno przybił do portu, jednak na molo nie wypuszczano nikogo, przed zjechaniem mieszaney, polsko-gdańskiej komisji śledczej. Zato pokład okrętu roił się setkami dziewcząt, które cudem niemal wyrwane ze strasznych szpon „Kameleona”, odchodziły od zmysłów w przystępie radości, jaka je opanowała. Nic więc dziwnego, że na pokładzie statku, w który z obersznego mola celowały dziesiątki reporterskich obiektywów, rozgrywały się do łez wzruszające sceny. Dziewczęta, nie znając się nawet wcale, padały sobie w objęcia, a jeden nieustanny szloch, spowodowany nadmiarem szczęścia, wstrząsał piersiami współtowarzyszek tak niedawnej niedoli. Chaos, zgłęd, wrzawa, ustawiczne pstrykanie migawek fotograficznych, okrzyki ze statku i ładu zlewały się razem w jakąś dziwną, wzruszającą melodię, która serce przyprowadzała o szybsze bicie i łzę mimowoli wy-ciskała z pod powiek.

Zgromadzone na molo panie z różnych dobroczynnych towarzystw, ocierając wilgotne oczy wyperfumowanymi chusteczkami, na poczekaniu aranżowały zbiórki pieniężne na „doraźną pomoc”, obrzucając obelgami tych „zatwardziałców”, którzy nie kwapiąc się z datkami, rzucali na pokład

Wieści z całej Polski

(x) Porwanie dziecka w Warszawie.

W Ogródzie Saskim porwano dziecko, 8-letniego synka p. Cecylii Skalskiej, żony oficjalisty redakcji „Przeglądu Technicznego”. W chwili, gdy p. Skalska z drugim swoim dzieckiem udała się do grobu Nieznanego Żołnierza, nieznaną kobietą uprowadziła chłopczyka, odznaczającego się niezwykle urodą. W sprawie tej urząd śledczy wszczął dochodzenie. Ustalono, że złodziejka dziecka była brunetką średniego wzrostu, ubraną w czarne futro fokowe.

(x) Mali Robinsonowie.

W Brusach, pow. chojnicki, troje dzieci szkolnych, chłopców w wieku około 10 lat, opuściło dom rodzicielski, udając się w szeroki świat. W tym celu jeden z nich, 11-letni Michał K., zabrał ojcu z kasy około 100 złotych gotówki, rewolwer i sztylet, spakował rzeczy do walizki, poczem pociągiem osobowym cała trójka wyjechała w kierunku Gdyni.

(x) Potworny zbrodniarz.

W Tarnowie 37-letni St. Pypec zgłosił się do wydziału śledczego odświętnie ubrany i zameldował o zamordowaniu swych pięciorga dzieci w wieku 2 do 8 lat. Zbrodni tej dokonał nożem pod nieobecność swej żony. Zwłoki dzieci poukładał na podłodze według wielkości. Jako motyw zbrodni podał obawę przed śmiercią głodową rodziny, bowiem sam nie pracował, czując wstędt do pracy. — Zagadkowy zbrodniarz swymi zeznaniami budzi grozę.

(x) Zbrodnia w warszawskiej aleji.

W aleji Waszyngtona za parkiem im. Paderewskiego został zaszyty 40-letni Zenon Wodzyński, zamieszkały przy ul. Majdańskiej nr. 41. Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, policja aresztowała sąsiadkę zabitego, Stefanję Moczydłowską, jako podejrzaną o dokonanie tej zbrodni.

(x) Zdefraudował 30.000 i chciał rzucić się z 17 piętra.

Z Warszawy donoszą: 28-letni Wacław Wolański poszukiwany przez policję za defraudację postanowił popełnić niezwykle samobójstwo, śledzony przez wywiadowców wszedł do „drapacza chmur” przy pl. Napoleona i udał się na dach. Wywiadowcy udaremnił szaleńczy pomysł Wolańskiego.

(x) Zarządzenie Ministerstwa Oświaty o czesnem dla akademików.

W związku z zbliżającymi się zapisami na uniwersytetach w trimesztrze wiosennym wydane zostało wyjaśnienie w sprawie pobierania czesnego od studentów, wstępujących na uczelnie w środku roku akademickiego. Nowowstępujący słuchacze w trimesztrze wiosennym muszą ponieść czesne za okres półroczny.

(x) Miljon na ochronę Krakowa przed powodzią.

Podczas ostatniej dyskusji budżetowej krakowskiej rady miejskiej, prezydent miasta dr. Kaplicki zawiadomił radę o przyznaniu przez rząd dla Krakowa sumy miliona złotych na prace, związane z zabezpieczeniem miasta przed powodzią.

(x) Tajemniczy napad.

W Korytowie pow. świeckiego dokonano tajemniczego napadu na rolnika Reinsera. O godz. 1 w nocy kiedy Reiser już spał jacyś dwaj nieznani osobnicy wybili szybę i przez okno wtargnęli do mieszkania, gdzie rzucili się na śpiącego i zaczęli go dusić. W czasie szamotania jeden z napastników dwukrotnie wystrzelił z rewolweru. Reiser padł ugodzony kulą w brzuch. — Stan rannego jest beznadziejny.

(K) Na pomnik Powstańców w Mysłowicach.

złożyli: Zw. Powst. zł 350; Koło Przyj. Strzel. ca 50; Komitet Rodz. Gimnazjów miejskiego i żeńskiego 46; Zw. Of. Rez., 40; Hufiec harc. 25 zł; p. B. Lasok, 5; p. L. Kądziołka 5 zł.

setki pomarańcz, bananów, cukrów i czekolady.

— Weźmiemy je do naszego „Tuppu”, mówiła gruba jejmość, mianująca się prezeską niepotrzebnego nikomu „Towarzystwa Udzielania Pierwszej Potrzeby”, — kazałem już przygotować kwatery...

— Co też to pani prezeska wygaduje, cbruszyła się inna, chuda, o wydatnym nosie. Dziewczęta idą do nas. Mamy to przyrzeczone przez pana nadkomisarza, który wie, że nikt lepiej od „Ligi Opieki Społecznej” nie potrafi zaopiekować się bezdomną młodzieżą. Mamy pochwalny medal... Działalność naszego „Losu” jest znana szeroko w kraju...

— A na jaki los panusia wygrała swój nos? — zapytał jakiś andrus, który przybył tu, obiecując sobie w tłoku zrobić dobry interes.

— A pójdziesz, ty obdartusie! Ze to takim policja pozwala wałęsać się bezkarnie, zamiast z miejsca wpakować do aresztu.

— Zabierz go se paniusiu do swego „Losu”, — zadrwił bliżej stojący kolega tamtego.

Audytoryum, które zdążyło się zebrać dokoła sprzeczekających się działaczek społecznych, ryknęło chóralnym śmiechem, a speszona i wściekła przedstawicielka „Losu” szybko zniknęła w tłumie gapiów.

Przybyła w międzyczasie orkiestra strażnicy ogniowej urzędną powitalnego marsza, który zagłuszył wrzawę nerwowo poruszającej się ludzkiej ciżby.

Uwagi i refleksje na tle uroczystości wprowadzenia nowego proboszcza w Dębie

Przy obserwowaniu życia Polaków za granicą rzuca się w oczy bardzo znamienity fakt. Oto na tych terenach, gdzie napór obcego żywiołu jest najsilniejszy, gdzie walka z polskością przybiera formy najbrutalniejszej, tam w akcji wynaradawiania Polaków spotykamy licznych księży.

Znane są powszechnie takie fakty, czy to na Śląsku za Olzą, gdzie symboliczny ks. Małyszczek, narzucony, czeski proboszcz Cierlicki, swą zaciekleścią antypolską kwałituje się pomiędzy najbardziej zapamiętanych hakatystów czeskich, czy to na Śląsku Opolskim, gdzie kościół stał się jednym z najniebezpieczniejszych narzędzi wynaradawiania Polaków.

W ostatnich czasach podawaliśmy szeroko bardzo smutnych wieści nadchodzących czy to ze Śląska Opolskiego czy z Warmii. Uduya się tam systematyczne likwidowanie nabożeństw polskich, usuwanie wszelkich śladów polskości z kościoła i instytucji kościelnych. W akcji tej biorą gorliwy udział księża katolicy.

Gdy z tym znamienitym stanem rzeczy porównamy stosunki na teren. n. p. diecezji katowickiej, to łatwo można tu stwierdzić, obraz zgoła inny. U nas Niemcy na terenie kościoła i jego instytucji cieszą się nie tylko równouprawnieniem, ale korzystają nie raz z rażącego wprost i niczem nieuzasadnionego uprzywilejowania. Gdy instytucje kościelne na Śląsku Opolskim stanowią narzędzie germanizacji, to u nas instytucje kościelne częstokroć forsują niemieczność ze szkodą polskości.

Gdy po tamtej stronie usuwa się wszelki ślad polskości z kościoła i jego instytucji — to u nas w kościołach i jego budynkach przestrzega się przeważnie niewiadmo dla czego dwujęzyczności. Urzędy parafialne urzędują w dwóch językach, a służba parafialna, zwłaszcza w miastach — dotychczas jest często wyłącznie niemiecka. W parafiach też czysto polskich mamy dotychczas nie raz za proboszczów Niemców lub księży obojętnych wobec polskich spraw narodowych.

Osobnego tematu do snucia bardzo przykrych refleksji dostarczyć mogą również np. uroczystości wprowadzenia nowych proboszczów do naszych parafii. Uroczystości te nawet w parafiach o przygniatającej większości polskiej odbywają się w dwóch językach, z rażącym uwzględnieniem wybujałych pretensyj parafian niemieckich, których „niemieczność” jest przeważnie wynikiem procesu germanizatorskiego z cza-

sów zaborczych, dotychczas niestety uprawianego.

Szczególnie jaskrawy przykład uprzywilejowania niemieczyny można było obserwować w ub. niedzielę na terenie parafii św. Jana i Pawła w Dębie-Katowicach.

Nowy ks. proboszcz wprowadzony był w okolicznościach wskazujących na to, że w wolnej Polsce na terenie kościoła katolickiego pretensje niemieckie respektowane są w rozmiarach wprost niepokojących.

Już sama duchowna asysta nowego proboszcza była bardzo znamienita. Oto nowy ks. proboszcz wkroczył na teren parafii w Dębie w towarzystwie dotychczasowego administratora osieroconej parafii ks. dziekana Kubisa (Niemca) a dekret nominacyjny nowego proboszcza odczytał od ołtarza ks. proboszcz Michatcz również Niemiec. Dalsza rzecz znamienita ta, że dekret wystylizowany był aż w trzech językach a to: łacińskim, polskim i niemieckim.

Po kościelnej uroczystości wprowadzenia nowego ks. proboszcza odbyło się powitanie nowego proboszcza i to z osobna przez parafian polskich i niemieckich. Niemcy nie mogli otrzymać sali na urządzenie własnej akademii powitalnej w Dębie łatwo ją uzyskali w Zależu. Tam też połatygował się nowy ks. proboszcz dla przyjęcia i wysłuchanie ceremonii powitalnej ze strony parafian niemieckich.

Przebieg zaś tej ceremonii był też bardzo dużo mówiący. By nas ktoś nie posadził o tendencyjność lub stronniczość zaznaczamy, że opis powitania nowego proboszcza ze strony parafian niemieckich czerpiemy z łamów „Oberschl. Kuriera”. Stamtąd właśnie dowiadujemy się przede wszystkim, że nowy ks. proboszcz w Dębie cieszy się nie tylko zaufaniem ale też serdeczną sympatią Niemców. Z całego przebiegu uroczystości wynika, że Niemcy witali nowego proboszcza jakby swego rodaka. Pomijając inne okoliczności wystarczy wskazać na to, że nazwisko nowego proboszcza w Dębie brzmiało na łamach „Oberschl. Kuriera”. Scholtyssek. Na wspomnianej akademii w Zależu wygłosił nowy ks. proboszcz do swych niemieckich parafian dębskich przemówienie, które na łamach „Oberschl. Kuriera” znalazło uderzająco ciepłe i gorliwe uznanie.

Wedle sprawozdania „Oberschl. Kuriera” nowy ks. proboszcz miał wskazać na na dwa dobra dane każdemu: człowiekowi od Boga. Dobrami temi to wiara i narodowość. Równocześnie nowy ks. proboszcz zapewnił Niemców, że w swej działalności

parafialno-kościelnej „nie będzie nigdy pytał o narodowość lecz o właściwości duszy”.

„Oberschl. Kurier” donosi, że przebieg uroczystości był niezwykle entuzjastyczny i serdeczny. W sprawozdaniu „Oberschl. Kuriera” uderza przede wszystkim fakt, że nazwisko nowego proboszcza użyte jest w zgermanizowanym brzmieniu. Nie spotkało się to dotychczas ze sprostowaniem, choć cytowany opis uroczystości zamieszczony był w „Oberschl. Kurier” już kilka dni temu. Uderzać również musi podkreślone przez „Oberschl. Kuriera” zapewnienie ze strony nowego ks. proboszcza, że w swej parafialno-kościelnej działalności „nie będzie się pytał o narodowość”. Odnosimy wrażenie, że zapewnienie to kłóci się z podkreśleniem również przez „Oberschl. Kuriera” wyrażeniem nowego ks. proboszcza, że „narodowość (Volkstum) jest obok wiary, dobrem danem człowiekowi od Boga. Skoro tak jest — to sadzimy, że byłoby rzeczą duszpasterza również w swej działalności parafialno-kościelnej baczyć na to czy „narodowość” niektórych jego parafian nie jest dziełem sztucznej germanizacji. Bo „narodowość”, będąca nie wynikiem pochodzenia i dzie-

Gdy odzież dziecka jest brudna

...nie należy się martwić. Radion zawsze pomoże. Oszczędzi dużo czasu i trudu a bielizna będzie śnieżnobiała. Radion nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Sprawdzić trwałość kolorów
2. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
3. Prać i płukać w zimnej wodzie



RADION
pierze wszystko idealnie czysto



RP 3-35

Najpewniejsza wygrana na loterii życia

to polisa
Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie
«VITA I KRAKOWSKIE» S. A.
WARSZAWA — UL. JASNA 6

Ze śląskich kopalń i hut

Zjazd Z. Z. Z. w Cieszynie

Jak już pokrótce informowaliśmy, 24-go marca br. odbył się w Cieszynie poraz pierwszy na terenie cieszyńskim imponujący zjazd 137 delegatów z 25 oddziałów ZZZ. Nadto przybyli: p. starosta Plackowski, p. dyr. Mościcki, pp. posłowie St. Kapuściński, dr. Kotas i Satora, p. inż. Jakubczyk oraz szereg członków ZZZ. Zajął obrady i powitał zebranych p. R. Kubaczka. Z okazji uchwalenia nowej Konstytucji, p. dr. Kotas wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem L. Bystrzycki wznosił okrzyk na cześć nowej Konstytucji.

Na wniosek p. Misiarza przewodniczącym zjazdu wybrano p. J. Tomoszka. Skończył zabral głos p. K. Jurczyk, sekr. ZZZ zdając sprawozdanie z działalności, podkreślając piękny rozwój ZZZ na terenie powiatu cieszyńskiego, poczem przedstawił program pracy. Następnie p. starosta Plackowski, witając delegatów, omówił rozwój idei i hasła rzuconych na tutejszym terenie, jak robotnik polski winien działać i pracować na rzecz dobra Rzeczypospolitej i ludu pracującego. Podkreślił, że takim organizmowi i robotnikom zawsze i chętnie będzie pomagał. Po nim przemawiał p. dyr. Mościcki, poruszając zagadnienie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży, której przyrzekł pomoc. Do przemówienia dyr. Mościckiego — p. inż. Jakubczyk nawiązał

swoje przemówienie przyczem omówił rolę O. M. P. i program pracy. P. dr. Kotas omówił warunki w jakich dokonała się przemiana nastawienia robotnika do Państwa. Po nim przemawiał p. poseł Kapuściński z Katowic; w imieniu Centralnego Wydziału ZZZ, Rady Okręgowej i własnym złożył życzenia, poczem omówił znaczenie ruchu robotniczego na Śl. cieszyńskim w dawniejszych czasach. Następnie przedstawił stanowisko ZZZ wobec Państwa, podkreślając, że robotnik polski musi być budowniczym Państwa polskiego. Zarazem scharakteryzował rolę kapitału w Polsce. Wspominał też o haniebnej roli międzynarodówki socjalistycznej wobec robotników i popieraniu kapitalistów. Wobec ciągłych przemian społecznych i zmian jakie zachodzą w życiu gospodarczym i społecznym, robotnik polski nie uznaje walki z własnym państwem i masowo przechodzi do ZZZ, w której widzi jedyną ostoję i przyszłość dla zrealizowania swoich celów i zadań. Dawne hasła zbankrutowały, a na czoło wysuwają się nowe. Naczelnym naszym hasłem chwili dzisiejszej jest hasło „Robotnicy polscy łączcie się!”

Następnie życzenia złożył p. poseł Satora. Omówił, jak było dawniej w Polsce i jak winno być dzisiaj i w przyszłości. — Ostatni przemówił p. Leon Bystrzycki.

Po przemówieniach nastąpiła dyskusja. Na wniosek p. Hinczyca, sekretarza ZZZ odczytał regulamin Rady Zawodowej, poczem wybrano Komisję matkę celem wyboru Wydziału R. Z. Na przewodniczącego Wydziału wybrano p. Józefa Tomoszka z Cieszyna. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos delegaci, poruszając sprawy organizacyjne, robotnicze, pracy i płacy. W końcu zebrania, p. K. Jurczyk odczytał rezolucję do P. Wojewody Grażyńskiego, do p. starosty Plackowskiego i do Centr. Wydziału ZZZ, które zebrani delegaci uchwalili jednogłośnie, poczem przewodniczący podziękował zebranych a w szczególności gościom za tak liczne przybycie na zjazd.

Sprawa kopalni „Grodziec”

Ośrodkiem zainteresowania górników Zagłębia Dąbrowskiego jest obecnie kopalnia „Grodziec” (pod Czeladzią), na której warunki układają się bardzo niepomyślnie dla robotników. Pewna część akcjonariuszów chce wydzierżawić kopalnię Towarzystwu Górnictwu „Saturn”, reszta zaś jest przeciwna temu, a między nimi p. Ciechanowska, właścicielka dworu Grodziec, którą robotnicy śląscy pamiętają dobrze z jej ofiarnej działalności na rzecz powstańców w okresie walk wyzwoleniczych na Śląsku. Spór między akcjonariuszami roz-

patruje obecnie sąd, niewyjaśniona jednak sytuacja mocno odbija się na robotnikach kopalni. Kopalnia wspomniana — zatrudniająca około 800 robotników — wystąpiła ostatnio do robotników z propozycją obniżenia im zarobków, na co robotnicy nie chcą się zgodzić, bowiem dotychczasowe ich zarobki i tak są mizerne. Ponadto kopalnia czyni starania w inspektoracie pracy o zaliczenie jej do kategorii kopalni, które zgodnie z obowiązującą na terenie Zagl. Dąbrowskiego umową zarobkową opłacają swych robotników według tabeli B, co automatycznie spowodowałoby obniżkę zarobków. Walkę robotników o utrzymanie dotychczasowych zarobków utrudnia również groźba kierownictwa, że kopalnia może być wydzierżawiona Tow. Saturn, a wtedy istnienie kopalni wogóle pozostaje pod znakiem zapytania. Dokąd istnieje spór pomiędzy akcjonariuszami, groźba unieruchomienia kopalni narazie przynajmniej nie grozi robotnikom, niewątpliwie jednak fakt ten utrudnia mocno interwencję związków zawodowych na rzecz robotników.

Wybory na kopalni „Emanuel”

Dnia 29 marca na kopalni „Emanuel” w Murckach odbyły się wybory do rady zakładowej. Do wyborów zgłoszono cztery listy. Głosowało ponad 700 robotników. — Lista ZZZ zdobyła 167 głosów — 1 mandat. Sześć mandatów uzyskało ZZZ i jeden C. Z. G. Podkreślić należy, że ZZZ na wspomnianej kopalni poraz pierwszy wystąpił do wyborów.

W sprawie taryfy opłat za energię elektryczną Śląskich Zakładów Elektrycznych

Otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich dniach ukazały się w kilku piśmiach notatki o nadmiernych zyskach, jakie rzekomo ciągną Śląskie Zakłady Elektryczne z mieszkańców Katowic, pobierając wysokie ceny za dostarczoną mieszkańcom energię elektryczną głównie dla oświetlenia. Mówiło się o pokrzywdzeniu miasta, które pobiera od „Ślęzy” zbyt małe daniny, o niekorzystnej dla miasta umowie, o wyzyskiwaniu przez zagranicznych kapitalistów itp. Przytaczano między innymi, że skoro „Ślęza” kupuje częściowo od innych elektrowni prąd po cenie 5 gr za kWh, a zapewne i sam drożej go nie wytwarza, pobiera zaś od prywatnych odbiorców 50 gr, — to ma przecie 1000% zysku! Te i temu podobne wiadomości mogą łatwo wprowadzić osoby nieświadome w błąd i wymagają sprostowania.

Zachodzi tu przede wszystkim jedno zasadnicze nieporozumienie, a mianowicie to, iż traktuje się energię elektryczną jak każdy inny towar i rozumuje się, że skoro jednostka tej energii kosztuje przedsiębiorstwo — dajmy na to — 5 gr, a ona pobiera za nie od odbiorców 6 czy 10 razy więcej, to musi mieć niezmiernie zyski. Energia elektryczna jest wprawdzie z punktu widzenia handlowego także towarem, który się sprzedaje, lub kupuje tak jak inne towary n. p. zboże, ziemniaki, węgiel czy mleko; — zachodzi jednak jedna między temi towarami zasadnicza różnica, a mianowicie to, iż energia elektryczna nie może być ani przez ułamek sekundy nawet magazynowana, lecz musi być użyta w chwili jej wytworzenia. Różnica ta pociąga za sobą daleko idące konsekwencje, których nietylko przeciętni ludzie, ale i znaczna część techników dostatecznie nie ocenia i nie rozumie. Wyjaśnić to może najłatwiej przykład, czysto zresztą teoretyczny.

Wyobraźmy sobie, iż pewien przemysłowiec ustawia u siebie silnik elektryczny o mocy powiedzmy 10 kW, który jednak używany bywa tylko bardzo rzadko n. p. 100 godzin w przeciągu roku, pozostały zaś czas stoi nieczynny. Wyobraźmy sobie dalej, iż drugi przemysłowiec posiada taki sam silnik, ale używa go znacznie częściej, dajmy na to przeciętnie 5000 godzin rocznie. Oto pytanie, ile będzie kosztowała energia elektryczna pierwszego i drugiego?

W obu wypadkach musi elektrownia, do której ci przemysłowcy są przyłączeni, posiadać musi dla każdego z nich moc 10 kW, nie uwzględniając dla uproszczenia — strat w sieci przesyłowej. Założmy dalej, iż urządzenia danej elektrowni, a zatem kotły, turbiny parowe, generatory, budynki itd. kosztują 600,— zł na kW mocy zainstalowanej, nie licząc sieci przesyłowej i rozdzielczej, której koszt może być bardzo różny, przy rozległych sieciach nawet większy jak samych urządzeń maszynowych. Otóż kapitał ten musi być oprocentowany n. p. 6% rocznie; wartość maszyn zmniejsza się z biegiem czasu, bo się te maszyny czy urządzenia zużywają; jeżeli przyjmujemy ich trwałość na 25 lat, to musimy na to liczyć dalsze 4%. Wreszcie utrzymanie maszyn i urządzeń kosztuje też, powiedzmy 2% ich wartości. Razem mamy więc 12% czyli rocznie 72,— zł za każdy kilowat, a zatem po 720,— zł na przemysłowca.

Wytworzenie energii elektrycznej wymaga poza tem pewnej ilości węgla, zależnej już nietylko od mocy, ale i od czasu, przez jaki moc ta jest potrzebna. Jako miernik używamy tu zwykłe kilowatogodziny, mocy jednego kilowata przez czas jednej godziny. Jeżeli elektrownia spala jeden kilogram węgla na kilowatogodzinę, a tona węgla kosztuje zł 12,— wtedy mamy 1,2 gr węgla na kilowatogodzinę. Niech smary i obsługa wynoszą drugie tyle, czyli razem 2,4 gr. Dla uproszczenia, ponieważ zastanawiamy się nad przykładem czysto teoretycznym, nie uwzględnimy ani kosztów administracji i dyrekcyj, ani pomiaru energii elektrycznej, ani opłat i podatków. Ile tedy będzie kosztował elektrownię każdy z przemysłowców?

Przemysłowiec pierwszy:

Koszt kapitału 720,— zł
10 kW przez 100 godzin = 1000 kWh
po 2,4 gr = 24,— zł

744,— zł
rocznie, a ponieważ zużył 1000 kilowatogodzin, przeto kosztuje jedna kWh 744,— : 1000 = 74,4 groszy.

Przemysłowiec drugi:

Koszt kapitału 720,— zł
10 kW przez 5000 godz. = 50.000 kWh
po 2,4 gr = 1200,— zł

1920,— zł
rocznie, czyli 1920,— : 50.000 = 0,0384 zł = 3,84 gr za kWh.

Jak więc widzimy jeden przemysłowiec musi płacić około 20 razy drożej za jednostkę energii jak drugi, aby pokryć tylko koszt własnej elektrowni, a twierdzenie jakoby elektrownia krzywdziła pierwszego przemysłowca i ciągnęła z niego nadmierne zyski pobierając aż 74,4 gr za kWh, które sprzedaje innemu po 3,84 gr byłoby zupełnie niesłuszne. Zaznaczamy raz jeszcze wyraźnie, iż idzie tu o przykład czysto teoretyczny i obliczenie uproszczone, nie uwzględniające całego szeregu czynników, że zatem obliczone koszty należy brać tylko przykładowo nie zaś absolutnie. W każdym razie pokazuje ten uproszczony przykład, iż cena węgla wraz z kosztami jego przewozu wpływa mało na cenę energii elektrycznej i że sama, nawet bardzo wielka, różnica ceny elektryczności bez znajomości warunków i sposobów pobierania nie pozwala twierdzić, iż wysoka cena jest niesłuszną, iż kapitaliści ciągną wielki zysk i t. p.

W rzeczywistości słuszne ceny nie dają się tak łatwo obliczyć. Dochodzą tu koszty sieci przesyłowej i rozdzielczej, nieraz bardzo znaczne, koszty administracyjne, straty w sieci i transformatorach i t. p. Elektrownia ma niejednego klienta, a zawsze znaczną ich ilość; wielką więc rolę gra kwestja, czy zapotrzebowania mocy są równoczesne, czy też może pewna grupa odbiorców potrzebować siły w jednej porze dnia, a druga w innej, czyli tak zwany współczynnik równoczesności itd. Tak np. teatry, sale koncertowe itp. potrzebują energii wtedy, kiedy nie potrzebują jej warsztaty i fabryki; jeżeli więc teatry potrzebują 100 kW a warsztaty i fabryki 200, to elektrownia nie musi mieć mocy rozporządzalnej 300 kW a tylko 200, bo też są beczyste kiedy teatry zaczynają pracować. Toteż nad sprawą słusznych cen energii elektrycznej, czyli taryf, pracują od wielu lat liczni fachowcy, ale żaden jeszcze nie opracował bezwzględnie słusznej taryfy. Taryfa dobra dla pewnych warunków, czy też grup odbiorców, będzie złą dla innej grupy, dla której lepszą byłaby zupełnie inna taryfa.

Toteż stosują obecnie większe, dobrze prowadzone elektrownie nie jedną, a cały szereg taryf, do wyboru swych odbiorców. Uprzątnię sobie przytem należy, iż tak samo jak każdy wielki sklep czy poważne przedsiębiorstwo handlowe, nie może w swym własnym interesie oszukiwać swych klientów, sprzedając im drogo liche towary, lub starając się znaleźć naiwnego, któryby zapłacił drogo za to, co rozumniejszy nabydnie tanio, lecz musi handlować uczciwie, — tak samo żadnej większej elektrowni nie opłaci się wprost nabierać poszczególnych klientów, lecz i im niesłusznie drogo lub namawiając do obrania nieodpowiedniej taryfy. Owszem, wypadki takie mogą się zdarzać, ale tylko w małych, drobnych elektrowniach o kilkudziesięciu najwyżej odbiorcach, nie zaś w elektrowniach poważnych, którym należy przedewszystkiem na zwiększeniu zbytu, czyli obrotu, co mogą osiągnąć jedynie sprzedając energję możliwie tanio i rzetelnie.

Przejdźmy jednak od rozważań ogólnych do konkretnego wypadku Śląskich Zakładów Elek-

trycznych i cen energii pobieranych przez nie od drobnych odbiorców. Jeżeli ceny te są tak wysokie, a, jak twierdzi jedno z pism, daniny płacone miastu tak małe, to dlaczego miasta jak n. p. Chorzów Wielki (dawn. Król. Huta), sprzedające same energję drobnym odbiorcom, lub Lwów, Kraków czy Poznań, posiadające nawet własne elektrownie, a pobierające ceny znacznie wyższe jak Śląskie Zakłady Elektryczne w Katowicach, nie mają tak ogromnych zysków, a przeciwnie — nieraz zaledwie wiązą koniec z końcem?

Oto parę liczb na poparcie tych twierdzeń. Średnie ceny kilowatogodziny zapłacone w roku 1934 w Katowicach przez drobnych odbiorców: Podług taryfy ogranicznikowej 33,814

odbiorników w zależności od czasu użytkowania 18,5—37 gr
Podług taryfy ryczałtowo-szczytowej 7622 odbiorców 29 "

Podług taryfy ogólnie-szczytowej 1917 odbiorców 25,7 "

Średnia cena wszystkich taryf dla światła 27 "

Ilość odbiorców pobierających energję elektryczną podług taryfy licznikowej maksymalnej 332 (taryfy tej używają ci odbiorcy, którzy korzystają tylko mało z oświetlenia n. p. tacy, którzy mają mieszkanie w Katowicach, przebywają w niem tylko parę dni na miesiąc lub parę miesięcy w roku).

Średnia cena za kilowatogodzinę dla światła w Chorzowie I i II (Król. Huta) 36 "
w Mysłowicach 55 "
w Krakowie 60 "
w Lwowie (pierwszy blok) 60 "
w Poznaniu 54 "
w Warszawie 47,25 "

Wreszcie parę przykładów konkretnych, wziętych z Katowic i przeliczonych na taryfy chorzowską, krakowską, lwowską i warszawską.

Taryfa ogólnie - szczytowa.

Mieszkanie przy ul. Plebiscytowej; pobrano w roku 1934 ogółem 876 kWh zapłacono 237,20 zł, średnio 21,1 gr za kWh.

Zapłaconoby w Chorzowie 278,75 zł = 31,8 gr
w Krakowie 525,60 " = 60, " "
w Lwowie 525,61 " = 60, " "
w Warszawie 439,80 " = 50, " "

Mieszkanie przy ul. Wita Stwosza; pobrano 661 kWh, zapłacono 196,57 zł = 29,7 gr/kWh.

Kosztowałoby w Chorzowie 225,25 zł = 34 gr
w Krakowie 396,60 " = 60 " "
w Lwowie 396,60 " = 60 " "
w Warszawie 330,35 " = 50 " "

Uproszczenia w poborze i egzekucji podatków od drobnych rolników

Katowice, 31 marca.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, ministerstwo skarbu wydało dwa niezmiernie doniosłe dla drobnych rolników zarządzenia, dotyczące egzekucji należności publiczno-prawnych oraz poboru podatku gruntowego, poczynawszy od I-ej raty tego podatku za r. 1935.

Pierwsze z tych zarządzeń, dotyczące właścicieli gruntów o obszarze nieograniczonym w jednostkach zbiorowych oraz właścicieli gruntów o obszarze do 15 ha, dla których podatek gruntowy wymierzany jest indywidualnie, znosi w stosunku do nich upomnienia indywidualne, za które pobierało się 50 gr. przy zaległościach do kwoty 1 zł, zł 1 przy zaległościach ponad

Taryfa ryczałtowo - szczytowa.

Mieszkanie przy ul. Juljusza Ligonia; pobrano 318 kWh, zapłacono 90,12 zł = 28,3 gr/kWh.
Kosztowałoby w Chorzowie 124,5 zł = 39,2 gr
w Krakowie i Lwowie 190,8 " = 60,0 "
w Warszawie 158,93 " = 50,0 "

Mieszkanie przy ul. Rejmona pobrano 753 kWh, zapłacono 194,68 zł = 25,9 gr/kWh.

Zapłaconoby w Chorzowie 248,25 zł = 33,0 gr
W Krakowie i Lwowie 451,8 " = 60,0 "
W Warszawie 376,33 " = 50,0 "

Przykładów takich można by przytoczyć dowolną ilość, powyższe chyba jednak wystarczą, by dowieść słuszności twierdzenia, iż ceny „Ślęzy” są znacznie niższe od cen w innych miastach. Skoro jednak tak jest, a miasta te też nadmiernych zysków z elektrowni swych nie osiągają, przeto nie można też mówić o nadmiernych zyskach Śląskich Zakładów Elektrycznych. Zakłady te są Spółką Akcyjną obowiązującą jako taka do ogłaszania swych bilansów, których rzetelność jest przez władze kontrolowana; a bilanse te wykazują za ostatnie dwa lata zysk 4% kapitału, co trudno chyba nazwać nadmiernem. Śląskie Zakłady Elektryczne w rozumieniu własnego interesu starają się zawsze jaknajbardziej zadowolić swych odbiorców, a pragnąc zwiększyć zbytu energii, ulepszać wciąż swe taryfy. Tak więc wprowadzona została we wrześniu znaczna bardzo zniżka cen prądu dla odbiorców posiadających grzejniki, a zatem żelazka, czy piecyki, czajniki lub kucharki, a mianowicie za energję szczytowa 40 i 20 gr zamiast 51 gr. Obecnie opracowywana jest i stosowana próbnie nowa taryfa, tak zwana gospodarza dla posiadaczy większych grzejników, która pozwala otrzymywać prąd dla gotowania i ogrzewania za 15 gr.

Utworzone zostało specjalne biuro informacyjne i taryfowe, które czuwa nad tem, by każdy odbiorca dostawał właściwą i dla niego najodpowiedniejszą i najdogodniejszą taryfę. Biuro to nie ogranicza się do udzielania porad na zapytanie odbiorców, ale zwraca się też z własnej inicjatywy do tych odbiorców, którzyby posiadali ewent. nieodpowiednie dla taryfy, doradzając im zastosowanie innej taryfy, przy której otrzymają prąd taniej.

Obniżone taryfy oczywiście zmniejszą średnią cenę prądu jeszcze bardziej, ale udostępniając go szerszym masom, zwiększą prawdopodobnie zbytu na tyle, iż lepsze wysyskanie maszyn i sieci pokryje powstające z tego tytułu straty i da jeszcze pewne zyski. Na zapytanie, dlaczego Śląskie Zakłady Elektryczne mogą dawać tak tanie ceny, jakich inni elektrownie dać nie mogą, można tylko odpowiedzieć, iż oszczędna i sprężysta administracja i dążenie do zwiększenia zbytu przy małych zarobkach mogą działać tak tanie ceny, jakich inni elektrownie dać nie mogą, można tylko odpowiedzieć, iż oszczędna i sprężysta administracja i dążenie do zwiększenia zbytu przy małych zarobkach mogą działać, jeżeli nie cuda, to w każdym razie bardzo wiele.

JAN WIKTOR.

Odwiedziny

Rozdział z powieści pt.: „Sól ziemi”.

4) (Ciąg dalszy.)

— Już dawno się wybierałem, ale ciężko mi chodzić — wysunął drewnianą nogę, okręconą nogawicą, związaną sznurkami. — Daleko z gór. Dzisiaj jadę z miasta, tom po drodze wstąpił, żeby pani podziękować.

— A za cóż to u Boga Ojca — zaśmiała się. — Za Hanię.

— To wysięc ojcem Tomalanki.

— Ja jestem. Znam panią od Hani, wszystko mi opowiada, co w szkole. Dawniej inaczej nas uczyli, całkiem inaczej. Bili, Jezu! — tak bili, za co bądź, tak mnie nauczyciel skatował, aż skórę poprzecinał. Jeszcze dzisiaj czuję po plecach, po głowie, po rękach. Żeby on wiedział, jak to boli, nieraz przez całe życie. Zaganiali nas krzykiem, biczem do szkoły i tak nie można było przystąpić. Książki pod miedzę, albo pod okap i hajda w las. Nie dziwota, strach zbierał. Dawniejsze dzieci zemściły naukę, a teraz od książki nie można ich oderwać, ani utrzymać w domu. Wesołość ich ciągnie do szkoły, bo tu zatańcują, zabawią się, a powiem wam, że dzisiejsze dzieci więcej umia, niż za moich czasów, lepiej czytają, ładniej piszą, nie są takie dzikie, a we wszystkim są grzeczniejsze. Inne są. Patrzę na moje i widzę, że to

nie zabawa, nie, ino taka nauka z wesołością. Nauczyciele z dobrocią szufają do głowy i do serca, wszystko najlepsze. Szczęśliwe dzieci, żeby ino nie były głodne i bose.

— Wiem, źle...a mimo wszystko taka ochota do nauki.

— Jest ochota, ale nieraz to się chce płakać nad dziećmi. Mówimy, że ludzie na wsi maszczą sobie zębami jedzenie. Może się odmieni we wszystkim na lepsze, jak się odmieniło w szkole. Nie wiem jak pani podziękować — jej drobną dłoń ujął mocno i ukrył w twardych garściach z miękką tklivością.

— To ja wam dziękuję za dobre słowa. Dla mnie to najpiękniejsza zapłata i radość — wtedy wzrok nauczycielki spoczął na koszyku, w którym leżał tajemniczy sprzęt ze skóry, paszków i nikłowego okucia.

— Patrz się pani na to? Nie wiecie do czego służy? — Tomala zaśmiała się serdecznie. — To moja nowa noga. Kosińska.

— Jakto wasza?

— Ano tak. Prawdziwa, to mi we wojnę urwało, a potąd — ciął krawędzią dłoni niżej pachy — ino raz kwiknąłem, już było po wszystkim. Tę roboczą wyfasowałem dzisiaj z woj-ska. Dostanę jeszcze jedną, świętą z wy-glancowanym butem. Ale w takiej na wsi dużo się nienachodzi. Za ciężka. Co innego w mieście, spacerkiem się przejdzie po ulicy, poskrypi sprężynami i tyle. Mnie trzeba w polu robić, za pługiem pokuścić, za bydlęciem iść, zwyczajnie jak na gospodarce. Jak tu dźwigać

taki ciężar? — mówił żartobliwie, pogodnie, jakby z siebie pokpiwał.

— Za tamą nogę zapłacili wam tą — nauczycielka hamowała wzruszenie.

— Dużo trzeba o tem opowiadać. Zajrzę kiedy do pani, to opowiem i o książkach poproszę, bo te, co są we wsi, to już z dziesięć razy przeczytałem, swoje też mam, co mogę dokupuję.

— Bardzo proszę.

— Mówi pani — Tomala jakby sobie coś przypomniał, teraz dopiero i oniesmielony nie mógł wymówić, — że mi zapłacili drewnianą nogą. Tem i jeszcze czem innym, a choćby tem, że nasze dzieci mogą być takie...

— Zawsze powtarzam — głos nauczycielki zerwał się w gardle i załamał się od wzruszenia — nowa Polska rodzi się na rękach tych dzieci.

— O widzi pani. Tak, tak — z chłopięcą radością powtórzył tę prawdę tak nagle objawioną. — O tośmy się powiewiali na wszystkich frontach, tyleśmy krwi rozlali, o to nam nogi urwało. Na to, widzi pani, na to. Czy jeszcze za mało? Z pazurow tego nie dać sobie wydrzeć — ręka zacisnęła się w pięść, jakby wszystkimi palcami coś wiązał na moc.

Nauczycielka patrzyła w jasne jego oczy. Harda radość i tęga moc waliła od chłopca postukującego drewnianą nogą. Słowa spadały na podłogę jedrne, krzepkie, twarde i zapalne, jak bukowe drzazgi od pniaka z pod siekiery, aby rozgorzeć ogniem i płonąć w tej ułobnej polskiej szkole.



Wiadomości bieżące.

Niedziela
31
marca

Dziś: Balbiny
Jutro: Teodory m.
Wschód słońca: 5,24
Zachód słońca: 18,14.

(—) Wyrazy uznania dla Pana Wojewody.

Na ręce Pana Wojewody Śląskiego wpłynęła depesza następującej treści: „Panu Wojewodzie Śląskiemu, ukochanemu Włodarzowi Ziemi Śląskiej, którego wyjątkowej i ofiarnej pracy zawdzięcza szkolnictwo polskie na Śląsku swój rozwój, przesyłają zebrani w Katowicach — Prefekci wyrazy głębokiej czci i zapewnienie szczerzej gotowości dalszej wspólnej pracy nad pogłębieniem wartości moralnych i religijnych młodzieży”.

(—) Gminy nie będą pobierać samoistnych podatków od towarów, przywożonych do miast.

D. O. K. P. w Katowicach zwraca uwagę, że Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. przewiduje skreślenie z dn. 1 kwietnia 1935 r. art. 12 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Powyższy artykuł dawał gminom miejskim prawo pobierania na ich obszarze samoistnych podatków od towarów przywożonych do miast drogami żelaznymi lub wodnymi. Wobec skreślenia tego artykułu wygasa z dniem 1 kwietnia 1935 r. prawo gmin miejskich do pobierania podatku od towarów, przywożonych do miast.

(—) „Polityka importowa Polski”.

We wtorek, 2 kwietnia r. o godz. 19,30 (7,30 popoł.) odbędzie się w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, Pl. Wolności 12 a I p. odczyt na temat: „Polityka importowa Polski” wygłosi kier. wydz. Handlu Zagranicznego Izby p. inż. Adam Rojewski. Wstęp wolny dla kupców, przemysłowców, ich pracowników oraz rodzin.

(—) Aktualny odczyt

na temat: „Życie gospodarcze w naszym kraju i jego właściwa organizacja” — wygłosi p. inż. Józef Bojanowski, we środę 3 kwietnia br. w sali Stow. Inżynierów i Techn. pl. Wolności 8. Wstęp wolny — goście mile widziani.

(—) Odczyt polskiego podróżnika polarnego.

2 kwietnia we wtorek, o godz. 20-ej odbędzie się w Katowicach w auli miejskiego gimnazjum przy ul. Jagiellońskiej 28 odczyt znanego podróżnika polarnego dra Aleksandra Kosiby pt. „Grenlandia, wyspa lodowego żywiołu”, urządzony staraniem Śląskiego Oddziału Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii.

(—) Z nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu Okręgowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na Śląsku.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Okręgowego, któremu z racji ważności przewodniczył w zastępstwie prezesa Okręgu p. Kupiła, prezes Zarządu Gł. Jakubowski, przybyły do Katowic wraz z komendantem głównym p. Mazurkiem. Poza gośćmi z Warszawy w posiedzeniu wzięli udział członkowie sąsiedniego okręgu Zagłębia Dąbrowskiego w osobach prezesa Parysa Adama i Nowocienia Stefana oraz komendanta Okręgu Zagł. Dąbrowskiego p. Dynara Tomasza, jak również przybyli wszyscy członkowie zarządu okręgowego z terenu Województwa Śląskiego. Zebranie miało charakter informacyjny. Omówiono na niem wszelkie ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce, następnie postanowiono nadać dyplom honorowy, za zasługi położone na polu OZPR, p. prezesowi głównemu p. Jambuowskiemu, p. majorowi Kucie Józefowi, kapitanowi Stypulskiemu oraz komendantowi O. W. i W. F. p. Gaszczykowi.

Po wypowiedzeniu się wszystkich członków uchwalono zwołać zjazd prezesów kół w dniu 5-go maja do Knurowa.

(—) Budżet i pożyczka inwestycyjna w „Dzienniku Ustaw”.

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 21 z dnia 29-go marca r. b. ogłoszono została ustawa skarbową wraz z budżetem na okres od 1-go kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r. oraz ustawa, upoważniająca ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 200 milionów złotych w złocie na rozbudowę sieci komunikacyjnej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego, na inne inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólnopństwowym, oraz na częściową wpłatę, lub konwersję innych tytułów długu wewnętrznego skarbu państwa.

(—) Wpisy

Koncesjonowana Prywatna Szkoła Pow szechna im. Jadwigi w Katowicach, ul. Kościuszki 62—63, ogłasza wpisy do klasy I-szej szkoły powszechnej. Wpisy przyjmują kancelaria Szkoły przy ulicy Kościuszki 66, I p., począwszy od dnia 25 marca br. codziennie od godziny 16 — 19 do dnia 30 bm. Szkoła Prywatna im. św. Jadwigi mieści się przy ulicy Kościuszki 62—63, w pobliżu parku, w najzdrowszej części miasta. Obok Szkoły znajduje się przystanek tramwajowy. Szkoła posiada należycie wykwalifikowane i starannie dobrane siły nauczycielskie. Szkoła rozporządza czystymi, jasno oświetlonymi i odpowiednio urządzonej salami szkolnymi. Przy Szkole są trzy dziedzińce, a obok Szkoły boisko sportowe i szkolny ogródek doświadczalny. Umieściła liczba uczniów w klasach. — Dbałość o wychowanie fizyczne. Nadobowiązkowo uczy się nauki języków obcych: francuskiego i niemieckiego oraz gimnastyki rytmicznej. Opłata szkolna do klasy I-szej wynosi 15 złotych miesięcznie. Kierownictwo Szkoły.

Uroczystość pożegnalna Inspektora Szkolnego B. Barona

W auli szkoły nr. 14 w Zawodziu odbyła się onegdaj uroczystość pożegnalna celem uczczenia zasług przechodzącego w stan spoczynku Inspektora Szkolnego P. Brunona Barona.

Uroczystość urządzona staraniem wszystkich Gron Nauczycielskich szk. powsz. w Katowicach, rozpoczęła się polonezem Ogińskiego w wykonaniu orkiestry, poczem chór szk. nr. 15 pod batutą prof. Janickiego odśpiewał: Rączki Hymn młodzieży śląskiej, śląską pieśń żołnierską, pobudkę Prosnaka, Pieśń towarzyską Dembińskiego. Następnie orkiestra odegrała uwersturę z op. Halka Moniuszki, zaś uczennice szk. im. św. Barbary wykonały efektowne tańce, m. in. „Trojoka”. Chór szk. nr. 4 pod batutą p. Czernera wykonał jeszcze „Jarmark” Hausmana i Noskowskiego „Mazurek”, poczem przemówienia pożegnalne wygłosili: uczeń szk. nr. 16, uczennica szk. nr. 2, imieniem nauczycielstwa naucz. p. Gola, imieniem kierowników szk. powsz. p. Tatarczyk.

Zgodnie podkreślano wybitne zasługi p. inspektora Barona położone około rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku, ciężką jego pracę w okresie niewoli, oraz serdeczny koleżeński stosunek do nauczycielstwa, które stale wspierał swymi radami i otaczał ojcowską opieką. Zarówno młodzież, jak i nauczycielstwo złożyli serdeczne życzenia jak najlepszemu zasłużonemu dobrze odpoczniku. W odpowiedzi na wygłoszone przemówienia zabrał głos p. Inspektor Baron, kierując w stronę nauczycielstwa gorące słowa pożegnania oraz zapewnienie, że z nauczycielstwem będzie nadal pracował na niwie społecznej. Przemówienie pożegnalne p. Barona przyjęło nauczycielstwo długotrwałymi, nie milknącymi oklaskami. Po wręczeniu cennych upominków od nauczycielstwa m. Katowic, wykonał p. naucz. Zając solo skrzypcowe przy akompaniamencie p. naucz. Marcina Kamińskiego poczem orkiestra odegrała utwory kompozytorów polskich.

Sprawa budowy pomnika powstańca w Mysłowicach

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej w Mysłowicach odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika powstańca śląskiego pod przewodnictwem burmistrza miasta dr. Karczewskiego, który złożył sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcji, a to: technicznej propagandowej i finansowej. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono połączyć sekcję propagandową i finansową w jedną komisję, która zająć się

ma zorganizowaniem akcji zbiórki na fundusz budowy pomnika. Na posiedzeniu członkowie komitetu zadeklarowali złożenie obligacji Pożyczki Narodowej na kwotę 2 500 zł. na cele pomnika. Równocześnie komitet zwraca się z apelem do obywateli miasta Mysłowic i społeczeństwa śląskiego, aby w miarę środków i możliwości przyczynili się do zwiększenia funduszu na budowę Pomnika Powstańca Śląskiego w Mysłowicach.

MAGGI^{ego}



kostki buljonowe
niedoścignione
w jakości.

Z zemsty podpalił zagrodę

Rybnik, 31. 3.

29 bm. wybuchł w nocy około godz. 2-ej pożar w byłej gospodzie Parmowej Agnieszki w Jankowicach Rybnickich, który został w zarodku stłumiony przez zaalarmowaną straż pożarną. Spaleniu uległa tylko podłoga na strychu budynku, przez co powstała szkoda w wysokości 200 zł. Energiczne dochodzenia policji wykazały, że ogień został podłożony z zemsty przez syna Parmowej, 29-letniego Erwina Parmę, który użył

do swego zbrodniczego czynu słomy i marnyarki nasyczonej benzyną. Rzeczy te podpalił na strychu domu. Podpalacz został przytrzymany. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że zagroda Parmowej Agnieszki spowodowała wielkie długów została w drodze przetargu sprzedana Browarowi Cieszyńskiemu. Syn, nie chcąc do tego dopuścić, wołał sprzedaną oicowiznę z dymem puścić. Całe gospodarstwo jest ubezpieczone w Towarzystwie „Vesta” na sumę 40 000 zł.

(—) Zebranie powstańcze w Zawodziu.

W środę, 3 kwietnia, odbędzie się w lokalu Sala Powstańców plac Wolności w Katowicach o godz. 19,30 miesięczne zebranie grupy Zw. Powst. Śląskich uchodźcy pow. Racibórz.

(—) Z Tow. Polek na kolonji im. Prez. Mościckiego.

24 bm. odbyło się na Kolonji im. Prez. Mościckiego walne zebranie Tow. Polek, na które przybyła z ramienia zarządu Głównego Tow. Polek i Zarządu Pow. p. kierowniczka Schromowa z Katowic. Ustępujący Zarząd Koła został ponownie obrany w następującym składzie: przewodnicząca: p. Słomkowska, wiceprzewodnicząca: p. Dworaczkowska, sekretarka p. Palicowa, skarbniczka p. Goluźdowa. Przeprowadzono następujące uchwały: 1) „My, członkinie Tow. Polek Koło im. Prez. Mościckiego, zgromadzo-

ne na Walnem Zebraniu wyrażamy największą naszą wdzięczność i składamy hołd twórcom nowej Konstytucji.” — 2) „Protestujemy uroczysto przeciwko warcholskiemu postępowaniu partyj opozycyjnych w Sejmie Śląskim — działających na szkodę ukochanej naszej Ojczyzny, a przyłączamy się do stanowiska Klubu N. Ch. Z. P., dążącego do usunięcia z autonomii śląskiej wszystkich wybujałych przerostów politycznych”.

(—) Ujęto ich.

Pod zarzutem kradzieży 80 zł. dokonanej w łaźni Gminy Izraelickiej, przy ul. Mickiewicza w Katowicach, kupcowi Eljaszowi Koszyckiemu z Katowic, zatrzymano małoletnich Rubina Fiszla, Wóźnicę Józefa i Sterna Szmula z Katowic, którym skradzione pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

SZKOŁA Powszechna w KRZYŻKOWICACH

Szkoła wygrywa I-ą nagrodę

Konkursu premiowego Kollontaya. Sąd Konkursowy przyznał jednogłośnie nauczycielce p. Spiewakowej Marji oraz 6-tej klasie Szkoły Ludowej w Krzyżkowicach n. G. Śl. I. nagrodę w kwocie zł. 500,—

II. nagroda została podzielona. Otrzymały:

p. Marja Kunigowa, Łódź zł. 125,—

p. Emilia Pałkowska, Poznań zł. 125,—

III. nagroda również została podzielona:

p. Danuta Skawińska, Zakopane zł. 100,—

p. Zofia Cwierzowa, Sosnowiec zł. 75,—

IV. V i VI-tą nagrodę otrzymały:

p. Wanda Krasinska, Kraków zł. 100,—

p. Felicia Wiśniewska, Rzeszów zł. 75,—

p. Klara Oleś, Katowice-Brynow zł. 50,—

Poza nagrodami pieniężnymi w łącznej kwocie zł. 1.150,— rozdzielono 910 nagród towarowych wartości zł. 4.850,—

razem zatem zł. 6.000,—

Większość Gospodyń oświadczyła, że I. nagrodę wśród innych mydeł otrzymać powinno

mydło z pralką Kollontay

252

Na marginesie pragniemy zaznaczyć, że cała miejscowego nauczycielstwa, — które żywi niezwykłą sympatię i przywiązanie do czcigodną uroczystości odbyła się dzięki inicjatywie tego Inspektora.

(—) Zjazd Deleg. Powstańców Gliwickich.

7 kwietnia br. o godz. 10-ej odbędzie się doroczny Walny Zjazd Delegatów w Sali Powstańców przy Placu Wolności w Katowicach.

(—) Zapowiedź wiecu manifestacyjnego w Zawodziu.

Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się wiec protestacyjny w sprawie odmówienia praw publiczności jednemu polskiemu gimnazjum w Bytomiu. Wszystkie organizacje polskie uprasza się o wzięcie gremjalnego udziału w wiecu; odbędzie się on we czwartek, 4 kwietnia br. o godz. 19 w sali Domu Ludowego.

Chcesz zdrowo i długo żyć, musisz Joghurt Kalinowskiego pilnie pić
MLECZARNIA — KATOWICE
ul. św. Jana 15 oraz Kościuszki 39, tel. 311 29.

(—) Baczność powstańcy uchodźczego powiatu Gliwicko-Toszeckiego Grupy Katowice.

Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, 1-go kwietnia o godz. 18 na sali Powstańców w Katowicach przy ul. Sokolskiej. Zebranie członków Zarządu Grupy 1 godzina przedtem.

(—) Podziękowanie.

Panu drowi Adlerowi — specjalście chorób skórnych w Katowicach Rynek 8 składam najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie z niebezpiecznej choroby. (o) S.

(—) Mistrzostwa szachowe OMP.

24 bm. odbyły się w świetlicy Katowice Zawodzie II-gie mistrzostwa drużynowe Mł. Powst. Do rozgrywek stawili się drużyny szachowe, które w swoich powiatach zdobyły mistrzostwa, a mianowicie: OMP. Rybnik, OMP. Siemianowice, OMP. Godula, OMP. Dąb i OMP. Bielszowice. W I-szej kolejce grały drużyny OMP. Dąb — OMP. Siemianowice 2:4, OMP. Bielszowice — OMP. Godula 4:2. W II-giej kolejce zawodowały drużyny zwycięskie oraz drużyna O. M. P. Rybnik, która rozgromiła OMP. Bielszowice 6:0. Finał rozegrały drużyny OMP. Siemianowice — OMP. Rybnik 2:4. W ostatecznym wyniku turnieju pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza Śląska na rok 1935 zdobyła najlepsza drużyna OMP. Rybnik, wicemistrzostwo — O. M. P. Siemianowice, III — OMP. Bielszowice, IV OMP. Godula, V OMP. Dąb. Kierownikiem turnieju był p. Bąk Roman.

**Kilkadziesiąt tysięcy książek
Rewelacyjna wysprzedaż**

Na żadnej ksytacji nie kupisz tak tanio wartościowej książki z każdej dziedziny jak tylko od dnia 29 marca do 14 kwietnia rb.

w Księgarni Tad. Mikulskiego

KATOWICE, ul. Mariacka 2, telefon nr. 342-42.
Zadajcie gratisowych katalogów!

52 szczęśliwych dzieci szkolnych.

Niezwykłą niespodziankę miała 6 klasa Szkoły Ludowej w Krzyżkowicach na G. Śl., która pod kierownictwem nauczycielki przelała nadzwyczajne prace na konkursu premiowy Kollontaya, za co otrzymała I. nagrodę w kwocie 500 zł. Radość była wielką, gdy nadeszły pieniądze z fabryki Kollontaya. Dziewczeta, jako, przyszłe Gospodynie, z pewnością nie zapomną tego wydarzenia i używać będą w przyszłości tylko znanego z dobroci mydła „Kollontay z pralką”. (o)

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczecz szklarki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa następuje lek- kie obłite wypróżnienie, powodujące przyjem- ne samopoczucie. Zalecana przez lekarzy

Z Katowickiego

(K) Strzelanie szkolne w kołach Og. Zw. Po- dolicerów Rezerwy powiatu katowickiego.

Komenda Powiatowa OZPR, niniejszem za- wiadamia Koła w Makoszowach, Kończycach, Pawłowic, Bielszowice, Nowa Wieś, że w nie- dziele 31 marca o godz. 8-ej rano rozpoczyna się strzelanie szkolne na strzelnicy w Bielszowi- cach. Poza tem Koła Siemianowice, Bytków i Mała-Dąbrówka strzelają również w tym dniu na strzelnicy w Siemianowicach; początek o godz. 8-mej rano.

(K) Urzędowe zebranie obywatelskie w Mysło- wicach.

Z okazji uchwalenia nowej konstytucji odbę- dzie się w niedzielę, 31 bm. o godz. 12 w kinie „Union”. Komitet zaprasza Obywateli Mysłowic do gremjalnego udziału w zebraniu.

(K) Guzik na „gościennych występach”.

Przy pomocy podrobionych kluczy, usiłowali się włamać nieznani sprawcy do mieszkania Kuczmierczyka Bolesława w Mysłowicach, Ry- nek 15, lecz spłoszeni przez jednego z lokatorów zbiegli. W czasie pościgu Kuczmierczyk przy- trzymał jednego ze sprawców, Guzika Antoniego z Krakowa, którego następnie oddał w ręce Po- licii.

(K) Ujęcie włamywacza.

Po wybiciu szyby w oknie, włamano się do składu rzeźnika Buły Stefana w Szopienkach, przy ul. Warszawskiej 59. Sprawca przez okno wyrzucił wyroby mięsne na podwórze, a następ- nie zamierzał je zabrać, lecz wtedy właśnie zo- stał zatrzymany przez jednego z funkcj. pol. — W czasie legitymowania stwierdzono, że jest to 22-letni Kokot Maksymilian, zam. w Szopieni- cach, przy ul. Poprzecznej 1. Włamywacza spro- wadzono do miejscowego Komisariatu.

(K) Chciał skraść z furmanki.

Przed restauracją Magiery w Janowie, za- trzymał się z jedpokonna furmanką Jadowszczok Roman z Janowa, a następnie wszedł do lokalu, gdzie przebywał przez krótki czas. Czas ten wykorzystał bezrobotny Piorz Franciszek, zam. w Nikiszowcu, w sypialni kopalnianej, kilkakrot- nie karany za różne kradzieże, który wsiał ra furmanke, zaciął konie i w szybkim tempie od- jeżdżał. W czasie pościgu, zatrzymano furmankę w Giszowcu. Zwrócono ją poszkodowanemu, a Piorza osadzono w areszcie.

Obowiązkiem rodziców jest dbać o mlecz- no-zeby swoich dzieci. Podrastająca młodzież powinna kilka razy dziennie płukać usta Odo- lem. Odol jest antyseptyczny, miły w smaku, aromatyczny i stanowi ochronę zębów, jamy ustnej i migdałów. Odol jest to skoncentrowa- ny płyn do ust. Kilka kropel wystarcza. Odol jest bardzo oszczędny w użyciu. Odol jest więc tani (o)

Z Chorzowa

(=) Powiększenie składu konfekcji J. Parol.

W tych dniach po gruntownej renowacji i przebudowie lokalu został ponownie otwarty w Chorzowie I, przy ul. Wolności 31, specjalny skład konfekcji męskiej, damskiej i chłopięcej Józef Parol. Jest to jeden ze znanych od wielu lat z solidnej obsługi i niskich cen skład z tej branży. Właściciel przedsiębiorstwa p. J. Parol jest ogólnie znanym i poważanym kupcem mia- sta Chorzowa, a że firma jego cieszy się zaufa- niem w szerokich sferach społeczeństwa świad- czy fakt rozbudowy i powiększenia przedsiębior- stwa. P. Parolowi życzymy dalszego rozwoju fir- my.

(=) Zaginął czy wyszedł.

23 bm. oddalił się z domu Kuc Ludwik, zam. w Chorzowie I, przy ul. Gimnazjalnej 22, żonaty umysłowo upośledzony i dotychczas nie powró- cił. Zaginiony jest wzrostu około 170 cm, śred- niej budwy ciała, był ubrany w ciemno-popiele- łą kurtkę i długie buty. Według otrzymanej in- formacji, wymieniony częściej oddalał się już z domu, lecz zawsze powrócił, wobec czego i o- becnie przypuszczalnie wyszedł do swych krew- nych i znajomych poza rejon miasta.

(=) Zasądzenie awanturników.

28. 8. 1934 Kubela Józef z Chorzowa, ul. Kor- deckiego 14, usiłował przewieźć węgiel z dzi- kiego szybu do Chorzowa. Na ul. Hajduckiej zo- stał on zatrzymany przez funkcj. policyjnych, którzy kazali furmankę z węglem odstawić do Magistratu. Na to Kubela rzucił się na poste- runkowych, począł ich kopać, bić rękami po twarzach i usiłował wyrwać posterunkowym lej- ce z rąk. Na pomoc pospieżyli Kubeli jego żo- na Florentyna, brat jego Paweł, woźnica Win- centy Gutman, Henryk Skolik i Karol Scholz. Wszyscy zabrali się do bicia posterunkowych. Bili ich pięściami orczykiem od wozu i zasypali ich węglem. Powstało zbiegowisko. Część zebra- nych usiłowała odbić aresztowanych i niedopu- ścić do odstawienia furmanki. Dopiero nadeszła pomoc policyjna udaremniła zamiary awantur- ników i rozproszyła zebrany tłum. Za znieważe- nie czynne oraz stawianie oporu funkcj. pol. sta- nęli w dniu wczorajszym przed sądem w Cho- rzowie. Kubela Józef, żona jego Florentyna, brat Paweł, Gutman Wincenty, Skolik Piotr i Scholz Karol. W wyniku rozprawy zostali uka- rani Kubela Józef na 5 mies. i 5 dni aresztu, Kubela Florentyna na 14 dni aresztu, Gutman na 2 mies. i 8 dni. Skolik na 14 dni aresztu i Scholz na 1 m. aresztu i 5 dni. Kubelę Pawła awolniono od winy i kary.

Krwawa tragedia miłosna w Rybnej

Strzelił do narzeczonej, następnie sam usiłował pozbawić się życia

Onegdaj wieczorem o godz. 23 przy- był do mieszkania Klewki Karola zam. w Rybnej, pow. Tarn. Góry — 27-letni Kowalski Franciszek, stanu wolnego, z zawodu ślusarz, obecnie bez zajęcia, za- mieszkający w Tarnowicach Starych, ce- lem odwiedzenia córki Klewki, 21-letniej Heleny, która uchodziła za narzeczoną Kowalskiego. W czasie wymiany słów Kowalski wydobyl z kieszeni rewolwer

i strzelił do niej. Kula przebiła prawy bok i wyszła na wylot pod prawa łopat- ką. Po dokonanych czynie, Kowalski wybiegł z mieszkania na podwórze i z tego samego rewolweru strzelił sobie w prawą skroń, raniąc się śmiertelnie. W drodze do szpitala zmarł. Narzeczoną jego odwieziono również w stanie gro- żnym do szpitala powiatowego w Tarn. Górach, gdzie pozostaje pod opieką le- karską. Powodem tego wypadku była zawiedziona miłość.

Radosna wiadomość dla Czytelników

„Polski Zachodniej”

Od 1 kwietnia br. rozszerzamy znacznie łamy i bo- gacimy treść naszego pisma, przy zachowaniu dotychczasowej niskiej ceny abonamentowej.

Szybko wzrastająca poczytność naszego pisma umożliwia nam **dalsze roz- szerzenie łamów i wzbogacenie treści pisma**. Spieszymy też zawiadomić naszych Czytelników, że z dniem 1 kwietnia b. r. przy zachowaniu tej samej **niskiej ceny abonamentu**

zł. 2.50 miesięcznie z doręczeniem do domu

rozszerzamy pismo w ten sposób, że **co drugi dzień** „Polska Zachodnia” zawierać będzie

12 stron

niedzielne zaś numery „Polski Zachodniej” zawierać będą zamiast dotychczasowych 12-tu

16 stron

Dotychczas istniejące dodatki a mianowicie:

**„Gazetka dla dzieci i młodzieży”,
„Informator i poradnik prawniczy”,
„Dom i szkoła”,
„Wiadomości turystyczne i narciarskie”,
„Gustlik”,
„Dodatek naukowy i literacki”**

oraz stała rubryka obrazująca życie polskiego robotnika na Śląsku p. t.

„Ze śląskich kopalń i hut”

pozostają bez zmiany, natomiast dodajemy dalsze interesujące dodatki, a mianowicie całostronicowy dodatek

humoru i satyry z ilustracjami,

całostronicowy dodatek poświęcony sprawom

rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli

oraz dodatek poświęcony

sprawom kobiecym

Dodatki te będą się pojawiać raz w tygodniu w poszczególnych dniach, których terminy osobno ustalimy.

Rozszerzamy również dział powieściowy.

Mianowicie dawać będziemy dwa odcinki powieściowe z tem, że co drugi dzień otrzymują Czytelnicy powieść

o sensacyjnej treści na całą stronicę druku.

W odcinku powieściowym rozpoczniemy wkrótce druk **bardzo interesu- jacej i oryginalnej powieści**, znanego pisarza śląskiego

Gustawa Morcinka

p. t.

„Ludzie na drodze”

Czytelników interesujących się sportem zawiadamiamy, że **rozszerzymy również znacznie szpalty**

wiadomości sportowych.

Po wprowadzeniu tych zmian, które niewątpliwie wszyscy Czytelnicy przyjmą z żywym zadowoleniem, „Polska Zachodnia”, która **już obecnie jest naj- tańszym i obfitym w treść pismem na Śląsku**, stanie się zarówno pod względem obfitości stron, treści i niskiej ceny abonamentu

dziennikiem wprost bezkonkurencyjnym.

Komunikując naszym dotychczasowym Czytelnikom wspomnianą wiadomość li- czymy na to, że dotychczasowi Czytelnicy nasi **przyjdą nam z pomocą w propagowaniu dalszej poczytności naszego pisma**

(=) Za spowodowanie pożaru.

Marta Sweinitz z Łagiewnik w dniu 5. I. 35 udała się do stajni z zapaloną lampą karbitową celem nakarmienia trzody. Palącą się lampę karbitową powiesiła na ścianie w stajni, a sama oddaliła się do mieszkania. Od wiszącej lampy

zajęła się belka, powodując pożar. Dopiero przy- była straż zdołała pożar ugasić. Za nieumyślne spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru zasia- dła ona wczoraj na ławie oskarżonych Sądu O- kregowego w Chorzowie i w wyniku rozprawy została skazana na miesiąc aresztu.

(=) Dyżur lekarski w Chorzowie.

Dyżur niedzielny dla członków tutejszej Ka- sy Chorych w dniu 31 bm. pełnić będą pp.: leka- rze dr. Spyra zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Ma- ja 4 i dr. Pruski zam. w Chorzowie III, ul. Król. Huka 26. — Dyżur trwać będzie od soboty, 30 marca godz. 12 w południe do poniedziałku, godz. 8 rano.

(=) Odłożenie przedstawienia dla dzieci.

Przedstawienie Warszawskiego Teatru Dzio- cięcego zostało w Teatrze Domu Ludowego w Chorzowie odłożone z wtorku, 2 kwietnia rb. na termin późniejszy. Bilety zakupione nie tracą ważności.

Zdrowo! Smacznie! Obficie! Tanio
tylko

w Mleczarni „Zdrowia”

w KATOWICACH ulica Dworcowa nr. 13.

Kuchnia mięsna i jarska. — Obiady w abonam. po cenie znížonej.

(=) Tydzień propagandy Pol. Zw. Zach. w Chorzowie.

Na przeprowadzenie „Tygodnia propagandy Polskiego Związku Zachodniego, pod hasłem: „Szkolnictwo polskie w Niemczech, a szkolnic- two niemieckie w Polsce, mającego odbyć się w Chorzowie od 1-go do 7-go kwietnia br. zorga- nizował się w Chorzowie „Komitet miejscowy”. Ustalony program obchodu przewiduje wygła- szanie odczytów i przemówień, codienne kon- certy orkiestr wojskowych na Rynku od godz. 19—20, 7-go kwietnia urządzenie biwaku z pa- leniem ognisk na placu koło Hali Targowej przez organizacje PW. i WF następnie pochód z pochodniami i orkiestra przez ulice miasta, u- rządzenie zbiórki ulicznej w dni 31 marca i 7 kwietnia na fundusz szkolnictwa polskiego w Niemczech, urządzenie Akademii manifestacyj- nej, 4-go kwietnia o godzinie 19.30 w sali Domu Ludowego, Komitet apeluje do wszystkich to- warzystw z siedzibą w Chorzowie o urządzenie w czasie propagandy tygodnia licznych zebra- nych członków i wygłaszanie odczytów na ak- tualny temat. Komitet zawsze chętnie służy ma- teriałem do odczytów wzgl. na żądanie przy- dziełi prelegenta Komitet zwraca się do oby- wateli miasta Chorzowa o łaskawe poparcie na- szego wysiłku, jak również składanie dobrowol- nych datków na fundusz szkolnictwa polskiego. Adres Komitetu: Chorzów 1, Skarboferne Ry- nek 13.

(=) Zamiast stawu — park.

Jedną z największych bolączek miasta Cho- rzowa, drugiego co do wielkości miasta w Wo- jewództwie Śląskiem, jest zupełny brak parków. Wprawdzie są 2 parki, jeden park hutniczy, a drugi na Górze Redena, ale na 100 tysięcy miasto jest to bezwzględnie za mało bo gor- sze, że w centrum miasta położony jest duży staw hutniczy, z którego wydobywające się wy- ziewy zatrują powietrze i uniemożliwiają po- byt w przyległych mieszkaniach. Staw ten je- szcze ma tę smutną sławę, że jest stawem samobójców, a zarazem smutną pozostałością z czasów gospodarki niemieckiej przedwojennej i powojennej. Wszelkie usiłowania obywateli mia- sta Chorzowa, zdążające do usunięcia tej pozo- stałości, utknęły na martwym punkcie spowodu obojętności dotychczasowych ojców miasta. Do- piero ta piękna sprawa poruszył obecny prezy- dent miasta Chorzowa p. poseł Grzesik. W tym celu wszczął on pertraktacje z dyrekcją huty Królewskiej celem zasypiania stawu i założenia w tem miejscu nowoczesnie urządzonego parku. Plan ten spotkał się z wielkim poparciem ze strony miarodajnych czynników huty Król, tak że wkrótce rozpocznie się wstępne prace. Ze względu na trudności techniczne prace potrwa- ją przez dłuższy okres czasu. W ten sposób dzięki inicjatywie P. Prezydenta Grzesika wie- jacy wstrętnymi odorami staw zniknie. Zapo- wiedź zlikwidowania stawu mieszkańcy miasta Chorzowa witają z wielką radością.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.

Często daje się słyszeć, że tylko zagraniczne nożyki do golenia są najlepsze, a wszystkie in- ne są mało warte. Nie wszyscy widocznie wie- dza o istnieniu polskiego nożyka „Grom”, całko- wicie wykonanego w kraju, a jednocześnie łącz- ącego w sobie zalety dobrego i w najwyższym stopniu udoskonalonego nożyka. Nożyk ten nie pęka w aparacie, trwa dłużej, zapewnia najwięk- szą ilość ogoleń, zbiera zarost gładko i dokład- nie. Wypróbujcie go, a sami przekonacie się, że ten polski wyrób przewyższa zagraniczne. (o)



Żądajcie jedynie

MARGARYNY

TRYUMF

W poniedziałek dnia 1 kwietnia br. urządziła Tow. „Opieka” w lokalu Kawiarni „Astorja” o godzinie 4-tej popołudniu REWJE MOD z największych magazynów Warszawskich. Wstęp od osoby 1 zł. dochód na rzecz kolonji letniej dla najbardziej potrzebujących dzieci z Katowic.

Z Świętochłowickiego

(S) Walne zebranie N. Ch. Z. P. w Orzegowie. W niedzielę, 31 bm. o godz. 14-ej odbędzie się w Orzegowie walne zebranie Koła N. Ch. Z. P. w sali p. Ledwika.

(S) Wypadek.

Na kop. Wolfgang-Wawel w Rudzie uległ w czasie pracy ciężkiemu poranieniu wozak Klemens Ordon; w stanie ciężkim Ordon przewieziony został do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Z Pszczyńskiego

(P) Odprawa komendantów Kół pow. pszczyńskiego Ogóln. Zw. Podoficerów Rez.

Komenda pow. pszczyńskiego, że w niedzielę, 7 kwietnia o godz. 10 w sali „Stadionu kąpielowego” w Tychach odbędzie się odprawa komendantów i zastępców. Komendanci powinni się na czas wystarać o zniżki kolejowe, stosując się ściśle do rozk. 1-35 z dnia 1. II. 1935 r. Ze względu na b. ważne i pilne sprawy obecność przedstawicieli wszystkich kół jest konieczna.

(P) Włóczęga wzniecił ogień.

W nocy na 29-go bm. wybuchł pożar w drewnianej szopie Wiatra Franciszka w Bieruniu Nowym. Szopa spłonęła doszczętnie wraz z zapasami słomy i drobnym sprzętem domowym. Kokotowej Stefani, która z braku mieszkania, przechowywała swoje sprzęty w tej szopie. Szkoda wynosi około 2.000 zł. Początkowe dochodzenia wykazały, że ogień wzniecił prawdopodobnie jakiś włóczęga, przez nieostrożność obchodzenie się ze światłem.

Barszcz wołyński (jednodaniowy).

½ kg. buraków, 2 łyżki masła, 1 główka kapusty, 1,8 kg. białej fasoli, ½ l. pomidorów puree, 1-2 łyżek maki, ½ kg. kartofli, 4 cebule, 4-5 kostek bulionowych MAGGIEGO sól, cukier. Buraki obrać ze skórki, pokroić w cienkie, waskie paseczki i przyrządzić z drobno posiekanej cebulą na maśle, posypując suto makią. Przyłożyć buraki do większego garnka, dodać pościartowaną i sparzoną kapustę, moczoną przez noc fasolę oraz pomidory wzgl. puree, zalać rosołem z 4-5 kostek bulionowych MAGGIEGO i odpowiedniej ilości wrzątku i gotować do miękkości. Osobno zastawić poszatkowane w drobną kostkę kartofle, a gdy się prawie dogotują dodać do barszczu. Wkosić doprawić barszcz do smaku solą i cukrem. (o)

Z Rybnickiego

(R) Wiadomości kościelne z Rybnika.

W niedzielę, 31-go bm. O godz. 6.30 rano: do opatrności Boskiej na int. wszystkich członków trzech róż. Jadvigi Furmanek ze Smolnej. O godz. 8-mej Suma na cześć św. Józefa na int. niem. parafian; o godzinie 8.30 (w starym kościele): za śp. Pawła Ogona z Rybnika; o godz. 9.15: Msza św. szkolna. na cześć Matki Boskiej Nieustającej Pomocy jako podziękowanie za doznane łaski; o godz. 10.15: Suma na intencje Matki Boskiej Nieustającej pomocy za żyjące członkinie z róż. Joanny Zieleskiej. O godz. 14 droga krzyżowa w nowym kościele.

(R) Dzień Imienia Wodza Narodu i Uchwalenie Konstytucji w kole Knurów Og. Związku Podof. Rez.

Dzień Marszałka Józefa Piłsudskiego (członka honorowego OZPR.) w kole knurowskim był obchodzony bardzo uroczysto w świątym grobie członków, gdzie referent oświatowy p. Sołtyski wygłosił treściwy referat o czynach i życiu Solenizanta, który zakończono okrzykiem na cześć I-go Marszałka. Również i dzień uchwalenia Konstytucji był żywiołową manifestacją w czasie której prezes p. Matejczyk zapoznał zebranych z ważniejszymi punktami nowej konstytucji, poczem nastąpiło uchwalenie rezolucji wyrażającej ogólną radość i przyrzeczenie, że w myśl nowej konstytucji dobro ogólne w wszystkich swoich sprawach i poczynaniach będą członkowie zawsze stawiali ponad dobro prywatne.

(R) Baczność byli wleźniowie niepodległościowi. Byli więźniowie niepodległościowi na powiat rybnicki zgłoszą się do dnia 15 kwietnia br. do rejestracji związkowej celem wypełnienia nowych deklaracji i wymiany legitymacji u p. Wolikowej w Paruszowcu (Piaski) lub u p. Humy Paruszowiec Nadbrzeźna 50.

(R) Od niedopałka papierosa.

Spowodu podrzucenia niedopałka papierosa, wzgl. zapalki, wybuchł pożar w stodole Kozielskiego Wiktora w Jankowicach. Stodoła wraz z zapasem słomy i siewkarnią, uległa zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi 2000 zł.

(R) Za zniewagę policjanta.

Przed Izba karna w Rybniku stanęła Emilia Dusza z Knurowa, oskarżona o zniewagę policjanta Obrucica oraz posterunkowego obelgami w publicznym miejscu. Sad skazał prowokatorke na 14 dni bezwzględego aresztu.

Zuchwałe włamanie do składu Kutnera w Katowicach

W nocy z 29 na 30 marca dokonano w Katowicach zuchwałego włamania. Nieznani dotychczas włamywacze wtargnęli do jednego z największych w Katowicach składów konfekcyjnych Kutnera przy ulicy Dyrekcyjnej. Włamywaczy było kilku, a sposób przeprowadzenia „roboty” wskazuje na to, że włamania dokonali fachowcy.

Pozatem z braku jakichkolwiek śladów wnioskować należy, że nocni goście pracowali w rękawiczkach i bez obuwia.

Łupem włamywaczy padła kwota 3.000 złotych, którą zabrali z rozprutej kasy ogniotrwałej, przyczem — rzecz ciekawa — jedyną fałszywą dziesięciozłotówkę pozostawili na miejscu.

Akt oskarżenia przeciwko Browarowi Obywatelskiemu w Tychach

wpłynął wczoraj do sądu.

Jak się dowiadujemy, prokurator dr. Początek sporządził już akt oskarżenia przeciwko dyrektorowi Browaru Obywatelskiego w Tychach dr. Sperlingowi.

Oskarżenie to jest wynikiem sensacyjnej afery oszukańczej, w jaką wmieszała się dyrekcja Browaru Obywatelskiego. Mowa tu mianowicie o wykry-

tem i stwierdzonym w śledztwie oszustwie na szkodę Browaru Książęcego w Tychach. Akt oskarżenia opiera się na paragrafach dotyczących nieuczciwej konkurencji i marki ochronnej.

Przed niedawnym czasem odmalowaliśmy dokładnie tło tej sensacyjnej afery. Mianowicie Browar Obywatelski, nie podlegający zarządowi przymusowemu jako spółka komandytowa, zapożyczał swoje wyroby etykietami popularnego Browaru Książęcego, wskutek czego Browar Książęcy poniósł duże straty.

Obecnie należy oczekiwać ogłoszenia terminu rozprawy, która oczekiwana jest z żywym zainteresowaniem.

Rytm i wigor serca

oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych. Apteka Mazowiecka, poleca znany od lat Sok czosnku marki f. i. Prospekt wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Mazowiecka 10.

Hrabia Donnersmarck skazany na 3 tygodnie aresztu

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciw hr. Łazarzowi Donnersmarckowi za zatrudnianie cudzoziemca bez ze-

zwolenia władz. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego na 3 tygodnie aresztu i kosztą postępowania sądowego.

Wystawa ogrodnicza w Katowicach

W sobotę, 30 bm. została otwarta Wystawa Prac uczniów ogrodniczych w Katowicach, ul. Kilińskiego, sala szkoły im. Kopernickiej. Wystawa ta jest zakończeniem kursu ogrodniczego, prowadzonego przez Śląską Izbę Rolniczą stale w okresie zimowym. W wystawie wzięły również udział firmy, produkujące narzędzia ogrodnicze, środki nawozowe i środki do zwalczania szkodników w ogrodnictwie.

Najpiękniejsze prace uczniów ogrodniczych zostały nagrodzone przez komisję. Wystawa będzie trwać jeszcze dziś od godziny 8-ej rano do 7-ej wieczorem.

Wystawę otworzył dyrektor Śl. Izby Rolniczej p. inż. Z. Zarzycki.

Zwiedzenie pięknej i milej wystawy wszystkim gorąco polecamy, a w szczególności interesującym się ogrodnictwem.



Autobus w rowie

Katowice, 31 marca.

Na szosie między Brzozowicami a Kamieniem zdarzyła się onegdaj wieczorem katastrofa, która na szczęście nie spowodowała ofiar w ludziach. Woźnica Matejaszczyk Piotr z Chorzowa IV, wskutek wielkiej śnieżyzy, jaka panowała w piątek, utknął z wozem na

szosie. W międzyczasie nadjechał autobus Śl. Linij Autobusowych. Szofer, który w ostatniej chwili zauważył furmankę — aby uniknąć katastrofy, nagle zahamował, skutkiem czego autobus stołczył się do rowu, łamiąc kilka przydrożnych drzewek. Na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

(R) Za zatrudnianie cudzoziemców.

W ub. piątek Izba Karna w Rybniku rozprawyła dwie sprawy o zatrudnianie cudzoziemców. W pierwszej został skazany grzywną w wysokości 500 zł właściciel fabryki skór w Rybniku Straus Rudolf. Za takie same przewinienie został ukarany grzywną 100 zł, właściciel mleczarni Ludwik Godziek z Rybnika.

(R) Amator cudzych buraków.

Niejak Jan St. rolnik z Dębieńskich skradł swemu sąsiadzie 70 centnarów buraków, które następnie spieniężył. Wyrokiem sądu Grodzkiego w Rybniku został skazany na 3 tygodnie aresztu Od tego wyroku wniósł zasadzony apelację do S. O., który jednak wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

(R) A jednak niewinny.

W ub. roku skazał Sad Grodzki w Rybniku niejakiego Holka Oswalda na 6 miesięcy więzienia za rzekomą kradzież torebki damskiej z zawartością 40 zł niejakiej Dudkowej. Czując się niewinnym w tej sprawie wniósł H. odwołanie do Sądu Okręgowego, gdzie wykazał swoje alibi. Sad uwolnił Holka od winy i kary.

Z Tarnogórskiego

(T) Amatorzy cudzego węgla.

Pod zarzutem kradzieży węgla z wagonów kolejowych pomiędzy Miasteczkiem a Żyglin-kiem, przytrzymano Machurę Karola i Alfonsa Klawiszowa Anne, Siwowa Marię i Hendla Augustyna z Miasteczka.

Z Lublinieckiego

(L) Imprezy teatralne w Lublinie.

28 bm. zagościł tu teatr objazdowy T. Pilar-skiego, który odegrał sztukę pt. „Mecz małżeński 2:2” w sali Strzelnicy. Od czasu do czasu przyjeżdża też teatr z Katowic, lecz niestety, bardzo rzadko. By jednak dać ludności godziwą rozrywkę tu, towarzystwa urządzają przedstawienia. M. in. gimnazjum odegrało własnymi siłami „Porucznika pierwszej brygady”. W gimnazjum odbyła się akademja dla uczczenia imienia Marsz. Piłsudskiego, podczas której dokonano odsłonięcia popiersia Marsz. Piłsudskiego. Popiersie to zakupił samorząd uczniowski z drobnych składek uczennic i uczniów zakładu.

Skutki wizyty włamywaczy spostrzeżono dopiero wczoraj rano i zawiadomiono policję, która wszczęła natychmiastowe dochodzenia. Jak się dowiadujemy organa śledcze są już na tropie sprawców włamania.



Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:

Kino Rialto: Bielsko: „Malowana zasłona”. Kino Apollo Bielsko: „Ahasver”. Kino miejskie Bielsko: „Sprzedany głos”. Kino Mars Bielsko: „Rasputin” i Pat i Pata- chon jako dzielni wojacy.

(B) Manifestacje w świetlicach Macierzy Szkolnej w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 25 bm. odbyło się w świeżo założonej i prowadzonej przez Macierz Szkolną świetlicy robotniczej przy fabryce firmy „Unja” manifestacyjne zebranie robotników tej fabryki z okazji uchwalenia nowej Konstytucji. Do zebranych przemówił prof. Gryboś, przedstawiając im doniosłe znaczenie uchwalenia nowej Konstytucji dla dalszego rozwoju Państwa polskiego. Na zakończenie wniósł mowca okrzyk na cześć Marszałka J. Piłsudskiego i twórców Konstytucji. Na zebraniu obecni byli obaj dyrektorowie fabryki „Unja” pp. Wanke i dr. Kerth, prezes N. Ch. Z. P. p. nacz. ślusarczyk oraz przedstawiciele Macierzy Szkolnej z prez. prof. Niklem na czele. W podobny sposób odbyło się w 2 dni później zebranie manifestacyjne robotnic w świetlicy Macierzy Szkolnej przy fabryce Braci Deutsch. I tutaj przemawiał prof. Gryboś.

(B) Desperacki krok nieuleczalnie chorego.

26 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się w własnym mieszkaniu pod nieobecność domowników Franciszek Kobiela, lat 74. Powód samobójstwa: nieuleczalna choroba.

(B) Obwieszczenie o licytacji.

Dnia 4 kwietnia br. o godz. 9. odbędzie się w Sadzie Grodzkim w Bielsku pokój nr. 17. I piętro licytacja realności (dom mieszkalny ze sklepem) w Bielsku ul. Rzeźnicza 13. Najniższa oferta zł 25.166.— (o)

Z Cieszyńskiego

(C) Założenie Koła Towarzystwa Polek w Skoczowie.

Dnia 12 marca odbyło się w szkolnej sali gmin. wielkie zebranie kobiet na które przyjechała starościna p. Plackowska z Cieszyńska. Zebranie miało na celu założenie w Skoczowie koła Tow. Polek P. Starościna w nader pięknych i jasnych słowach przedstawiła zebranych cele i zadania tego towarzystwa, które od niedawna do piero istnieje na Śląsku Cieszyńskim, a już poważnie się rozwinęło, liczy bowiem w powiecie cieszyńskim 20-cia kilka kół i tysiąc kilkaset członkiń. Skoczów nie może być ostatnim i tutaj szczególnie okazuje się potrzeba założenia koła, które przyczyni się wino do ugruntowania tu polskości i idei przrządowej. Następnie objaśniła referentka najważniejsze postanowienia statutu, poczem przystąpiono do zapisywania się na członków. Wpisało się odrazu 100 członkiń. Przeprowadzone potem wybory dały następujący wynik: prezeską obrano p. Olszakow, zastępczynią p. Grabowską, sekretarką p. Pustowczankę, zast. p. Cinciałową, skarbniczką p. Galejową. Jako ławniczki weszły do wydziału panie: Jastrzebska, Jurkiewiczowa, Kiszowa i Zebrokowa. Po wyborach przemówił do zebranych, jako gospodarz budynku p. dyr. Zebrok, który imieniem Macierzy Szkolnej i imieniem własnym, jako jeden z naistarszych pracowników społecznych w Skoczowie, wyraził radość, że powstaje w Skoczowie tak pożądaną towarzystwo i że tyle znalazło się ochotniczek, dalej złożył życzenia pomyślnego rozwoju i przyrzekł chętnie użyć lokalu na wszelkie zebrania i imprezy. Iakoż służyć radami i wskazówkami w pracy.

Z zagadnień naukowych i literackich

Niemieckie przygotowania do naukowej ofensywy

na Górny Śląsk

(Dokończenie.)

O polsko - niemiecką współpracę naukową.

Powyższy autor (H. Schadewaldt) w jednym z ostatnich swych artykułów jeszcze szczegółowiej sformułował swe postulaty, podkreślając równocześnie konieczność współpracy polsko-niemieckiej w tej dziedzinie. Z artykułu tego przytaczamy w całości następujący końcowy ustęp:

„Czy musimy jeszcze wyraźniej mówić? Czy nie wystarczą krytyczne nasze uwagi o konieczności planowego zorganizowania pod względem jednolitej polityki narodowej wszelkiej kulturalno-politycznej pracy na niemieckim Wschodzie, pozostawienia głównej części naukowej pracy badawczej instytucjom uniwersyteckim wschodnim, natomiast odstąpienia krajoznawczych prac w poszczególnych rejonach pogranicznych odnośnym organizacjom regionalnym? Czy więc uwagi nasze nie wystarczą, aby wszelką niemiecką kulturalną pracę na wschodzie sprowadzić do wspólnego celowego mianownika i roznieść ją nanowo z uwagi na stworzone przez Wersal i Genewę warunki? — Czy nie czas, aby np. ze strony Wschodnio-europejskiego Instytutu we Wrocławiu wysłała pobudka do polsko-niemieckiej współpracy naukowej celem wspólnych studiów językowych na opornym górnośląskim obszarze mieszanym? Czy chce się czekać, aż inicjatywa wyjdzie od strony polskiej: Kraków, Katowice, Poznań, Toruń są na straży i może jutro już zaskoczą nas zaproszeniem, które przecież również dobrze mogłoby wyjść z Wrocławia czy Królewca. — Następnie zachęcamy do stworzenia związanych z regionem pracowni dla badań kulturalno-politycznych oraz krajoznawczych, jak również do założenia górnośląskiego Urzędu Krajowego dla badań językowych, osadniczych oraz ludoznawczych z siedzibą w Opolu, Gliwicach czy Bytomiu. Napewno przybędzie pracy więcej sił, gdy teren badań krajoznawczych znajdzie swe podpory organizacyjne w samym kraju.”

Co o tem sądzić?

Czytając powyższe wywody, nie można oprzeć się wrażeniu, że artykuły są nastawione na pobudzenie centralnych władz niemieckich, które dotąd, zdaniem autorów, za mało zwracały uwagę na niedomagania nauki niemieckiej na Śląsku, by czyniły wszystko dla usunięcia rzekomego „polskiego niebezpieczeństwa”. Inaczej niezrozumiały staje się niepokój, jaki wywołały już pierwsze nasze wydawnictwa naukowe o Śląsku, będące przecież wynikiem normalnej polskiej pracy naukowej na odcinku śląskim, wynikiem zdrowego współzawodnictwa.

Jeżeli Hans Schadewaldt upatruje główne zadanie „Wschodnio-europejskiego Instytutu” we Wrocławiu w „dostarczaniu naukowych podstaw do uzasadnionych niemieckich roszczeń na Wschodzie”, przy „ześrodkowaniu całej niemieckiej pracy na Wschodzie dla wspólnego celu pod kątem widzenia graniczo-politycznych interesów”, to dodany przez niego postulat „nietykalnej rzeczowości” jest naprawdę bardzo na miejscu. To, co pisze Wilhelm Dersch w swym

artykule „Quellen, Wege und Ziele der ober-schlesischen Heimatforschung” („Der Oberschlesier”, rocznik 1935, zesz. I), że warunkiem pracy o około zagadnień śląskich powinno być „najsurowsze poczucie odpowiedzialności przed sobą, oraz wobec naszych sąsiadów”, należy przyjąć z pełnym uznaniem. Przy uwzględnieniu choćby tylko tego jednego postulatu przez naukę niemiecką, nauka polska nie będzie potrzebowała obawiać się wyników naukowych

prac niemieckich, gdyż wtenczas wyniki te pokrywać się będą z naszymi.

W przytoczonym pod koniec artykułu Schadewaldta podkreślić należy uznanie konieczności współpracy gron naukowych pracowników po obu stronach granicy, który to postulat coraz bardziej toruje sobie drogę także po stronie niemieckiej i rokuje już w niedalekiej przyszłości dojsie do wzajemnego porozumienia w sprawie tej współpracy.

Jeżeli chodzi o wypróbowanie terenu i ostrzenie broni do ofensywy, to nauka niemiecka wcale tak bardzo nieprzygotowaną nie jest, jak to z niektórych miejsc cytowanych powyżej artykułów wynikałoby. Dowody takiej pracy odnaleźć można w miesięczniku „Der Oberschlesier”. W artykule: „Quellen, Wege und Ziele der ober-schlesischen Heimatforschung” powtórza Wilhelm Dersch, znany uczony, swój wykład „jaki miał w początku czerwca ub. r. w Bytomiu, w którym wobec słuchaczy i współpracowników na niwie badań ludoznawczych otwarł całą zbrojownię naukową, przeznaczoną dla zamierzonej ofensywy w kierunku odkrycia „niemieckości” Śląska, zbrojownię wcale bogatą, mimo pewnych podkreślanych przez autora braków.

Katowice, w lutym 1935 r.

*

(Patrz pierwszą część artykułu „Polska Zachodnia” z dn. 24 marca.)

Kazimierz Czachowski

Polski Słownik Biograficzny

Oto mamy już przed sobą dwa pierwsze zeszyty „Polskiego Słownika Biograficznego”, na 192 stronicach wielkiego formatu leksykonowego, zawierające paręset życiorysów i charakterystyk osób z nazwiskami na literę A i pierwszych kilku na literę B. Ów oddawna nader dotkliwy brak zostaje więc nareszcie wypełniony. Zadania tego podjęła się Polska Akademia Umiejętności przy współudziale redakcyjnym wybitnych uczonych polskich z prof. Władysławem Konopczyńskim na czele i na podstawie szczegółowo opracowanego programu. Całość wydawnictwa obliczona na 20 tomów, czyli na 100 zeszytów, które ukażą się w ciągu lat dwudziestu. Okres to czasu przydługi, ale że, wydawnictwo ma charakter naprawdę pomnikowy, po jego ukończeniu łatwo już je będzie stale uzupełniać i utrzymywać w ramach potrzeb aktualnych. Od pierwszego zaś zeszytu stało się ono odrazu niezbędnym i niezastąpionym podręcznikiem nie tylko dla badaczy przeszłości polskiej we wszystkich dziedzinach życia publicznego, ale dla każdego, kto poszukuje dokładnych i dobrze sprawdzonych informacji o osobach, które w naszym życiu narodowym odegrały jakąkolwiek rolę. Zadania tego nie wypełniały encyklopedie powszechne. W dość szerokiej mierze uwzględniają je encyklopedja Orgelbranda z lat 1859—68 obecnie jest już przestarzała, a wielka encyklopedja powszechna z lat 1890 do 1914 została doprowadzona tylko do litery R. Nowsze encyklopedje albo są na to za szczupłe rozmiarami, albo i były opracowywane pośpiesznie. „Polski Słownik Biograficzny” — poraz pierwszy daje więc w swym zakresie materiał zupełny i dokładny. Do opracowania poszczególnych artykułów, a każdy z nich jest podpisany imieniem i nazwiskiem autora, powołano liczny zastęp wybitnych badaczy, ale także i skromniejszych fachowców, choć mniej znanych lecz właśnie niezastąpionych, a do których dotrzeć mogła tylko wielka instytucja naukowa, zdolna

rozporządzać obszernym i dobrze zróżniczowanym aparatem redakcyjnym.

Zarówno firma Polskiej Akademii Umiejętności, jakoteż nazwiska kilkudziesięciu członków ściślejszego komitetu redakcyjnego i szerszej rady „Słownika”, w której skład wchodzi przedstawięle towarzystw i instytucyj naukowych z całej Polski, dają najlepsze gwarancje, że całość wydawnictwa będzie wykonana z pełną odpowiedzialnością naukową, czyli w bezpośrednim oparciu o źródła i w sposób najlepiej wyczerpujący zakresione zadanie. Wydane dwa zeszyty „Słownika” są już zresztą oczywiście tego świadectwem. W podobnej jednak pracy, przy największej skrupulatności i najusilniejszych staraniach obejść się nie może bez pewnych przeoczeń lub niedociągnięć, które wypadnie uzupełnić lub prostować w przewidzianych po ukończeniu dzieła tomach dodatkowych. W poszczególnych wypadkach znajdują się ukryci specjalisci, którzy dorzucają swoje wiadomości, albo wskazują nasuwające się wątpliwości. Oto n. p. w zeszycie pierwszym pewnych uzupełnień wymaga charakterystyka Edwarda Abramowskiego, opracowana nader ciekawie i w sposób autorytatywny przez dwóch wybitnych uczonych, ale pomijająca pewne szczegóły biograficzne, mianowicie pseudonimy, pod jakimi Abramowski wydawał niektóre swe książki (Z. R. Walczewski i M. A. Czajkowski) oraz jego znaczenie jako filozofa „podświadomości” w stosunku do Bergsona i jako estety. Także w bibliografii przy tym artykule należało wymienić podstawowe prace o Abramowskim Oskara Langego i pięknie ujęte charakterystyki Marji Dąbrowskiej. Sprawa to o tyle doniosła, że nawet w kołach naukowych Abramowskiego-uczonego przesłania dotąd postać Abramowskiego-działacza społecznego. A był to przecież jeden z najsamodzielniejszych i najgłębszych naszych myślicieli, którego dzieła socjologiczne, psychologiczne i estetyczne zasługują nadal na żywe

zainteresowanie nie tylko specjalistów, lecz także szerszego ogółu czytelników.

A do tego ogółu czytelników „Polski Słownik Biograficzny” również dotrzeć może i powinien. Niejeden znajdzie w „Słowniku” całą kopalnię wiadomości, każdy jakąś informację, która go zacieka i nawet rozciekawia. N. p. na pierwszej odrazu kartce „Słownika” Bruno Abakanowicz, matematyk i inżynier, zamieszkały we Francji, a którego nazwisko nieraz się spotyka we wspomnieniach artystów polskich, goszczących w jego domu. Dość wspomnieć, że długoletnim jego przyjacielem był Henryk Sienkiewicz. I tak karta po kartce odnajduje się związki między ludźmi różnych nauk czy zawodów, aby się przekonać jak na przestrzeni wieków łączyli się oni serdecznymi węzłami w narodowej wspólnotce. Niebojętna to prawda, którą z obiektywnych opracowań biograficznych „Słownika” da się wyczytać.

Późno otrzymuje Polska swój „Słownik Biograficzny”, i to w dobie, gdy coraz krytyczniej patrzeć się poczynamy na naszą przeszłość. Ale może właśnie dlatego, przychodzi ten „Słownik” w samą porę. Niezależnie od swej wartości ściśle naukowej, przynosi on bowiem lekturę nader zajmującą i bardzo „na czasie”.

Wielki wybór lisów

srebrnych, niebieskich, polarnych, mon-golskich i farbowanych.

Przyjmuje się futra do przechowania na lato pod kier. pierwsz. fachowca tylko w f-mie

Wiedeński Magazyn Futer

Katowice, Br. Pierackiego 17
w domu kina Casino

TADEUSZ PREJZNER

O polskich śpiewnikach szkolnych na Śląsku

(Dokończenie.)

Wpływ pieśni ludowej w śpiewniku Jasika jest o wiele mniejszy, aniżeli w śpiewnikach Cygana lub Roboty (śpiewnika Heinze nie znam). O ile w pracy Jasika w pierwszym rzędzie uwzględnia się pieśń kościelną, to śpiewniki późniejsze tworzą typ współczesnych śpiewników, opierających się na pieśni artystycznej, specjalnie szkolonej i ludowej, zacierpniętej z najbliższego regionu. (Wykorzystanie zbioru pieśni ludowych na Śląsku J. Rogera.) Najciekawiej przedstawia się co do ilości zawartego materiału i swej jakości śpiewnik A. Cygana, zasłużonego autora podręczników szkolnych, ułożonych z J. Bestą. U Roboty zwraca uwagę pieśń o wspólnocie szczepów słowiańskich do melodji autora śpiewnika — echa panslawizmu. U obu znać znajomość polskiej literatury śpiewnikowej: nazwiska takich kompozytorów, jak Cio-pin, Moniuszko, Dobrzyński, Klonowski i in. nie należą do rzadkości w ich zbiorach. Ciekawa rzecz, że na samym Śląsku wyszło więcej śpiewników szkolnych, aniżeli we wszystkich pozostałych ziemiach polskich łącznie z b. zaborem pruskim, dla których tak jak i na Śląsku działalność na tem polu przerywana zostaje w latach 1870—1872. Pieśń polska wyrugowana odtąd na długo ze szkoły, znajduje już tylko oparcie w gro-

nie rodziny i w murach kościoła. Nie zaprzestaje jednak spełniania swej doniosłej roli.

Na Śląsku Cieszyńskim ukazały się pierwsze polskie śpiewniki z przeznaczeniem dla szkół ewangelickich. Pastor K. Koczy (Kotschy) z Ustronia w r. 1853 ogłasza wyłączenie religijne „Pieśni pogrzebne i szkolne” z kartą nut. W cztery lata później Jan Śliwka, zasłużony nauczyciel¹⁾ pisze obok wielu innych podręczników niewielki śpiewnik z myślą przedewszystkiem o miejscowych szkołach ewangelickich. Śpiewnik Śliwki, który wyszedł prawie równocześnie ze śpiewnikiem Jasika, wyróżnia się dodatnio od tego drugiego większym wpływem polskich prac tego rodzaju. Głównie da tu się powiedzieć o dwóch śpiewnikach dla dzieci, Stanisława Jachowicza, jakie na krótko przed ukazaniem się śpiewnika Śliwki wyszły w Warszawie. Śliwka miał wielki kult dla pedagogicznej działalności Jachowicza, w swoim śpiewniku gorąco poleca „wyborne jego śpiewnika”, a na innym miejscu tak o nim pisze:

„Nie mogę sobie tego odmówić, bym nie miał uczucia wdzięczności... tak mojem, jak też i imieniem śląskich nauczycieli i dzieciach choć krótko wyrazić. Albowiem jego wyborne a w swoim rodzaju jedyne „Śpiewy” pomagają niemało do podźwigania i kształcenia śpiewu dzieciennego, dostarczając piosenek do życia i pojęcia dzieciak zastosowanych, a dlatego już też naokoło po Śląsku aust. rozpowszechniony²⁾.”

Po śpiewniku T. Klonowskiego (Poznań) śpiewnik Śliwki jest drugim skolei śpiewnikiem, który doczekał się powtórzonych wydań (III-cie wydanie w r. 1874).

Bardzo duży materiał, choć obarczony wielkim wpływem szkolnej pieśni niemieckiej, za-

warty jest w trzyczęściowym śpiewniku Karola Hussaka, wydanym w Wiedniu w 1883 r. Procentowo stosunek pieśni rodzinnej do obecnej jest w pracy Hussaka mniej korzystny aniżeli w śpiewniku Śliwki. Zapewne, że nauczyciel krytycznie nastawiony do pieśni obcej znajduje w zbiorze Hussaka sporo pieśni swojskich, niestety na takie wykorzystywanie śpiewnika w ówczesnych warunkach kształcenia i życia nauczyciela nie można było liczyć. Naogół jednak pracę tę można co do znaczenia i ilości materiału porównać ze śpiewnikiem Cygana.

Po wyjściu z druku śpiewnika Hussaka aż do końca zeszłego stulecia nie ukazuje się ani jeden śpiewnik szkolny. Ostatni śpiewnik z przed 1914 roku to trzyczęściowy zbiór pieśni Andrzeja Hławiczki, wydany w Wiedniu. Praca wartościowa, uderza w niej poważne uwzględnienie regionalnej pieśni śląskiej. Nic dziwnego, bowiem autor sam gorliwie zajmował się spisywaniem pieśni, ogłaszał je w „Zaraniu” i do pracy tej zachęcał innych. I jeszcze jedno: tak jak Jan Śliwka wprowadził na Śląsk przez swój śpiewnik pieśni Jachowicza, tak Andrzej Hławiczka rozpowszechnił pieśni dla dzieci wielkiego muzyka polskiego Zygmunta Noskowskiego, pisane do słów Marji Konopnickiej.

Nadchodzący dziejowy moment wskrzeszenia Państwa Polskiego. I oto spotykamy się natychmiast na odcinku pracy oświatowo-szkolnej z nowymi śpiewnikami, nawiązującymi do przerwanej działalności wydawniczej, posiadającej na tem polu zasłużoną tradycję. W latach 1920—1923 wychodzą w Mikołowie śpiewniki Emanuela Imieli i Konrada Świerczka (ten ostatni w trzech częściach). W Cieszyźnie Wł. Jezierski już w r. 1917 ogłasza aktualny śpiewnik wojenny dla młodzieży szkolnej. Zapewne w tym czasie wychodzą „Piśni dla dzieci szkolnych P. Nowaczka i wreszcie dwuczęściowy zbiór pieśni dla szkół (r. 1922—1925) Karola Hławiczki.

Dziś życzyliby sobie należało, aby obok śpiewników szkolnych ogólnopolskich, rozporzą-

dzały szkoły na Śląsku śpiewnikiem regionalnym, któryby budził zamiłowanie do pieśni przez ludową pieśń śląską odpowiednio wybraną z bogatego skarbcu śpiewanych dotychczas lub zapisanych melodji. Próby są już czynione w tym kierunku i pozwalają przewidywać rychłe urzeczywistnienie tej myśli.

Ujmując całość, zauważyć się daje we wszystkich powyższych śpiewnikach ewolucję prowadzącą od śpiewnika w języku polskim pisanego, ale o dużej zależności od wpływów i wzorów obcych, do śpiewnika, w którym panuje przede-wszystkiem ludowa i artystyczna pieśń polska. Dzięki temu szkolne śpiewniki śląskie łączą się w całość ze śpiewnikami szkolnymi z innych części kraju, opierając się na ich pracy, korzystając z przedruków pieśni i naodwrot same zasilały własny oryginalnym materiałem inne zbiory. Następuje też zróżnicowanie pomiędzy śpiewnikami wyłącznie kościelnymi, a śpiewnikiem szkolnym, w którym stale pewna część poświęcona jest pieśni kościelnej.

Kilku słów wyjaśnienia wymagają ślady wiernopoddania, jakie tu i ówdzie w śpiewnikach spotkamy. Hymny państw zaborecznych, lub pieśni na cześć panujących domów były z jednej strony koniecznością umożliwiającą ukazanie się wydawnictwa, z drugiej strony mogły być też świadectwem nierozbudzonego jeszcze poczucia narodowego u danej jednostki. Pamiętając dzieje Śląska i czasy minionego XIX w. przyjąć będziemy musieli, że na skutek warunków ówczesnych było to niestety możliwem. I jeszcze jedna uwaga: w każdym niemal śpiewniku autor w miarę swych zdolności zamieszcza więcej lub mniej wartościowe własne wiersze lub melodje. Przez to twórcze nastawienie śpiewniki tutejsze nie tylko wspierają się o ogólną polską kulturę, ale są także jej dalszą kontynuacją.

Śląskie śpiewniki szkolne to piękne świadectwo panowania języka polskiego na Śląsku w wieku XIX.

Polsko-niemiecka książka dla katolickich szkół elementarnych tych dwóch autorów, wydawana w Głogówku, cieszyła się wielkiem uznaniem, skoro na przestrzeni lat 1860—1873 doczekała się jej część I-sza wydań 17, a II-ga część wydań 5.

¹⁾ Ks. Kotula. Jan Śliwka. Warszawa 1933 r. str. 139.

²⁾ Ks. Karol Kotula. Jan Śliwka, pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Odbitka z „Głosu Ewangelickiego”. Warszawa 1933 r.

REFORMACKIE PIGUŁKI MARKA ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK.
PRZY CIĘPIENIACH WYŁOŚCI.
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZAJĄCYM.
UŻYĆIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



Radio.

Niedziela 31 marca.

KATOWICE. Godz. 9.00 Audycja poranna. 10.00 Utwory Palestyny w wyk. Chóru Syketyńskiego (pięty). — 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 „Co słychać na Śląsku” — opowieść dr. Tomasz Strzembosz. 12.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej poranku muzycznego. W przerwie: Fragment słuchowiskowy z tragedji „Pentezylea” — Kleista. 14.00 Koncert popularny (pięty). 15.00 „O uprawie okopowych i jarzyn”. 15.15 Utwory charakterystyczne (pięty). W przerwie skrzynka ogólna (St. Steczkowski). 15.45 „Kontrola mleczności — podstawowym warunkiem hodowli”. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Fragment z księżki Rom Landau’a p. t. „Paderewski”. 17.00 Koncert zespołu salonowego. 17.35 „Lanigłowski” dla dzieci starszych. 17.50 Pogadanka p. t. „Palić czy nie palić?”. 18.00 Międzynarodowe zawody pływackie. 18.30 Dalszy ciąg koncertu zespołu wokalnego. 18.45 Życie młodzieży. 19.03 Piosenki polskie (pięty). 19.25 „Bery i bojkłi śląskie” — Karlik z Kocyni — dyr. Stanisław Ligoń. 19.45 Podróżujemy: „Miasto pożerane przez puzę”. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Chór Eryana (pięty). 21.30 Nowości beletrystyczne omówi w szkicu literackim p. t. „Co czytać” — St. Adamczewski. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—24.00 Muzyka lekka.

Kronika radiowa

Niedziela muzyka lekka w radio.

Popularny i lubiany zespół rewiellersów kobiecych „Te 4” wystąpi przed mikrofonem warszawskim dziś w niedzielę o godz. 18.00 z programem nowych i dawnych piosenek. W koncercie da się również usłyszeć Jan Zyński, który odegra kilka utworów fortepianowych oraz Theo, który wykona melodie na instrumencie własnego pomysłu. O godz. 20.00 usłyszą radioluchaczki duety wokalne o charakterze lekkim w wykonaniu Andrzeja Boguckiego i Stefana Sasa. Resztę programu wypełni popularnymi utworami orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Stanisława Nawrota.

Palić czy nie palić?

Palacze i nie palący — są to dwa wrogi ebozy, gwałcące się zaciekłe. Nie ulega jednak wątpliwości, że może na tym terenie dojść do jakiegoś kompromisu. Palacze muszą zrezygnować z wielu niemiłych przyzwyczajęć, jak rzucanie niedopałków papierosów gdzie się da, palenia w nieodpowiednich chwilach itp. Niepalący wtedy przestaną narzekać na dym i niepalący dym z papierosa, na nieopanowanie natęgowych palaczy. Kulturalne porozumienie wyjdzie na dobre jednej i drugiej stronie. Odczyt na ten temat wygłosi przed mikrofonem warszawskim w najbliższą niedzielę o godz. 17.50 p. Romana Dalborowa.

Arkady Fiedler w Polskim Radjo.

Kilka ciekawych prelekcji wygłoszonych dotychczas przez znanego podróżnika, p. Arkady’ego Fiedlera, cieszyło się wielkim zainteresowaniem radioluchaczów. Dziś o godz. 19.45—20.00 wygłosi p. Arkady Fiedler nową pogadankę z cyklu „Podróżujemy” p. t. „Miasto pożerane przez puzę”, którą Poznań transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

„Stworzenie świata” — oratorium Haydna.

Do najpotężniejszych i najsłynniejszych utworów Haydna należą dwa oratoria „Cztery pory roku” i „Stworzenie świata”. Polskie Radio, transmitując z warszawskiej Filharmonji „Stworzenie świata” da okazję swoim liczным rzeszom słuchaczy do poznania jednego z tych arcydzieł. — Wykonanie „Stworzenia świata” i transmisja przez Polskie Radio w najbliższą niedzielę o godz. 12.15 po zostanie napewno na długo w pamięci radioluchaczy. Wykonawcami będą: orkiestra Filharmonji Warszawskiej, chór Państwowego Konserwatorium Warszawskiego pod dyr. Walerjana Lierdajewa oraz soliści: Stanisława Argasińska (sopran), Adam Dobosz (tenor) i Aleksander Michałowski (bas).

Życie sportowe

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych.

SIEMIANOWICE. Bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska pań, juniorów i seniorów z udziałem najlepszych zawodniczek i zawodników o godz. 10. Trasa pań wynosi 1.500 mtr, juniorów 2.500 mtr, wreszcie seniorów 8.000 mtr.

LIGA PAŃSTWOWA rozpoczyna swe rozgrywki mistrzowskie dwoma meczami, a mianowicie: w Warszawie: Legja — Wisła w Krakowie: Garbarnia — Pogoń.

TERMINARZ ROZGRYWEK LIGI ŚLĄSKIEJ przewiduje trzy spotkania:

w Chorzowie: K. S. Chorzów — AKS w Lipinach: Naprzód — K. S. Dąb w Katowicach: K. S. „06” — Koszarawa.

W KLASIE „A” WALCZA:

KS. „24” Szopienice — KS. 00 Mysłowice KS. Róddzień — Kościuszko KS. 06 Mysłowice — Siła Oświęcim Słowian — Diana Ligocianka — Naprzód-Zależe Pocztowe P. W. — Pogoń Katowice Polcojny KS. — Stadjon Mikołów Slavia Ruda — Ruch II Wielkie Hajduki Naprzód Ruda — Poniatowski Godula Kresy Chorzów — Zgoda Bielszowice Jedność Michałowice — KS. Brzeziny Śl.

Wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 15, za wyjątkiem zawodów KS. 24 — KS. 00, które rozegrane zostaną w porze przedpołudniowej o godz. 11.

TRZY TOWARZYSKIE MECZE odbędą się: w Świętochłowicach: Śląsk — Preussen Zabrze w Katowicach: I. Ś. „20” — I. F. C. w Zabrze: S. V. Deichsel — Wawel Nowa Wieś.

Kierownictwa Klubów uprasza się, by natychmiast po zawodach w własnym dobrze zrozumianym interesie propagandowym — podali wynik rozegranych spotkań naszej redakcji sportowej na nr. telefonów: 304-28 wglądnie 308-78 do godziny najpóźniej 20-tej.

Wawel Nowa Wieś

benjaminie: ligi Śląskiej, wyjeżdża 31 b. m. na Śląsk Opolski — do Zabrze, gdzie rozegra mecz rewanżowy z tamtejszym klubem S. V. Deichsel.

„Preussen” z Zaborza w Świętochłowicach.

31 b. m. przyjeżdża do Świętochłowic czołowy zespół niemiecki Śląska Opolskiego S. C. „Preussen” Zaborze

Wspaniały start szermierzy Policyjnego K. S. w Krakowie

Drużynowy mistrz krakowski A. Z. S. pokonany w szabli 16:0, w szpadzie 12:4

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Krakowie dalsze rozgrywki w szpadzie i szabli z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1935.

Do walk stanęły tylko drużyny mistrzów okręgu krakowskiego, to jest AZS krakowski i Polcojny KS z Katowic jako drużyna mistrzowska okręgu śląskiego. Lwowski Klub Szermierczy jako zwycięzca okręgu lwowskiego nie stawiał się, przegrywając tam samemu do obydwóch drużyn walkowerem.

Jako pierwsze spotkanie odbył się mecz na szpadzie w następującym składzie: AZS Krakowski reprezentowali panowie: Świda, Czaplicki, Biesik i Silberzweig, Polcojny KS Katowice natomiast pp. Zaczek, Sobik, Radecki i Kamala.

W pierwszej rundzie po zaciekłych walkach, Katowiczanin prowadzą 3:1, nie oddając już prowadzenie w następnych, prowadzą 6:2, w trzeciej kolejce 8:4, ustalając końcowy wynik na 12:4 dla siebie.

Najlepszym Krakowianinem był Czaplicki, który odniósł trzy zwycięstwa i Silberzweig.

Z drużyny Śląskiej wyróżnił się doskonale Zaczek, zdobywając cztery punkty dla swego klubu, po trzy zwycięstwa odnieśli Sobik i Radecki, oraz Kamala 2.

Po przerwie, w czasie której zestawiono nowy skład drużyn do spotkania w szabli, obydwaj przeciwnicy wystąpili z najlepszymi zespołami. Kraków reprezentowali pp. Czaplicki, Świda, Silberzweig i Jarosz, barwy Śląska broniła znana czwórka Paszek, Zaczek, Sobik i Kaczmarczyk.

W tym meczu mimo bardzo ofiarnej walki, drużyna krakowska nie oparła się zwycięstwu.

i rozegra zawody z beniaminkiem ligi Państwowej K. S. „Śląsk”. Zespół „Preussen” Zaborze znajduje się w dobrej formie i ma na swym koncie szereg pięknych sukcesów, pokonał bowiem między innymi takie zespoły jak „Wisła”, Kraków i „Amatorski” z Chorzowa. Śląsk będzie musiał zatem dołożyć starań, by na własnym boisku nie został pokonany. Zawody te będą miały nieładnie znaczenie, wykażą bowiem formę „Śląska” przed zawodami o mistrzostwo ligi Państwowej, które rozpoczną się już 7 kwietnia. W dniu tym „Śląsk” walczyć będzie z K. S. „Wisła” w Krakowie. — Za ody odbędą się o godz. 15.30 na boisku S. M. P. Przedtem odbędą się zawody niższych drużyn.

Propagandowy bieg na przełaj w Wielkich Hajdukach.

Ostatnio odbyło się zebranie nowozałożonej sekcji lekkoatletycznej KS. Ruch. Zebranie zagal kpt. Inasłuski. Po dłuższej dyskusji wybrano zarząd w osobach: Kpt. Inasłuski jako kierownik, Skorupa — sekretarzem, Klebasówna — zast. sekretarza, Horn — kier. techn., Sobota — skarbnik, Szysz i Włeczek — ławnikami, Grochla — gospodarzem. Postanowiono urządzić w dniu 14 kwietnia bieg na przełaj, dostępny dla wszystkich. Zaplanowano bieg przyjmując sekretariat K. S. Ruch codziennie od godz. 17—19. Dla zwycięzców przeznaczono wiele nagród: — Krawęż pogłoski, jakoby do nowoutworzonej sekcji lekkoatletycznej przystąpił mieli biegacze Pogoni katowickiej oraz szereg doskonałych zawodników z innych klubów lekkoatletycznych na Śląsku.

Propagandowy bieg na przełaj w Welnowcu.

Celem spopularyzowania sportu lekko-atletycznego wśród miejscowego społeczeństwa, urządził Sekcja Lekkoatletyczna przy Zw. Strzeleckim Oddział w Welnowcu pierwszy propagandowy bieg na przełaj w dniu 14 kwietnia o godz. 12 w południe. Bieg odbędzie się w dwu grupach, mianowicie dla seniorów na 8000 mtr. i juniorów na 2000 mtr. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz zawodów ob. Chmura Bolesław, codziennie od godz. 18—19 w świetlicy Z. S. przy ul. Kościuski 29, gdzie udzielać będzie również informacji. Przy zgłoszeniu należy uiszczać startowe w wysokości 0,50 zł.

Mistrzostwa bokserskie Zw. Strzeleckiego.

Dziś 31 bm. odbędzie się w Małej Dąbrówce na sali p. Kurzeja, ul. Hallera 28 — finały bokserskie Podokręgu Związku Strzeleckiego o mistrzostwo Śląska z udziałem reprezentacji czterech powiatów, a mianowicie: Świętochłowic, Tarnowskich Gór, Katowic i Bezdzy.

Zawody te rozpoczną się o godz. 10 rano i trwać będą do 13-tej, poczem finały właściwe od godz. 15—18. W barwach poszczególnych zespołów walczyć będzie mistrz Śląska wachswag Uherek, zesłoroczny mistrz wagi średniej Kowacek oraz tegoroczny wicemistrz wagi piórkowej Krawczyk.

Kalendarzyk zebrań

Kalendarzyk zebrań Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ZZZ.

Niedziela 31 marca.

KNURÓW. Wiece agitacyjny Oddziału Zw. Zaw. Prac. Umysł. ZZZ. o godz. 11 w sali Hotelu Kopalinianego. Referent: poseł Fesser, p. Juzoń.

RUDA ŚL. Zebranie Oddziału kop. Wolfgang - Wawel w sali „Domu Narodowego” o godz. 10. Referent: sekr. Zarz. Gł. p. A. Sroka-Sierosiawski.

Baczność oficerowie rezerwy!

Dnia 4-go kwietnia, w czwartek o godz. 19 br. rozpocznie się 10-godzinny kurs informacyjny o. p. l. w Magistracie przy ul. Północnej, sala nr. 10. Pierwszy wykład o chemicznych środkach bojowych wygłosi inżynier Chomiakowski. Zarząd Koła Katowice prosi wszystkich stowarzyszonych i nie stowarzyszonych oficerów rezerwy o jaknajliczniejszy udział w kursie.

Baczność członkowie polskich organizacji w Chorzowie!

W poniedziałek 1-go kwietnia br. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Hotelu Dworcowym zbiórka prezesów i wiceprezesów oraz sekretarzy wszystkich polskich organizacji. Obecność wszystkich pożądana. — Omówione będą b. ważne sprawy.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 2 kwietnia: „Każy Człowiek” dla Katolickiego Towarzystwa Polek o godz. 15.30. Wtorek, dnia 2 kwietnia: „Śluby Panieńskie” dla Kolejowego Przystosobienia Wojskowego o godz. 20. Środa, dnia 3 kwietnia: „Każy Człowiek” o g. 20. Czwartek, dnia 4 kwietnia: „Śluby Panieńskie” o godz. 20.

„Każy Człowiek” dla Kat. Tow. Polek.

We wtorek 2 kwietnia o godz. 15.30 „Każy Człowiek” dla Kat. Tow. Polek. Bilety do nabycia w sekretariacie Kat. Tow. Polek, ul. Sobieskiego, Passe-partout, bony i żółki nie ważne.

„Śluby Panieńskie” dla Kol. Przysp. Wojsk.

We wtorek 2 kwietnia o godz. 20 wieczorem „Śluby Panieńskie” sprzedane przedstawienie dla Kolejowego Przystosobienia Wojskowego. Passe-partout, bony i żółki nie ważne.

„Każy Człowiek”.

W środę 3 kwietnia o godz. 20 wieczorem moralitet średniowieczny Hofmannsthal’a w przerwie polskiej J. Iwaszkiewicza p. t. „Każy Człowiek”.

Premjera „Dolary Pana de Signac’a”.

W przygotowaniu budja w 3 aktach Adama Bunsch’a p. t. „Dolary pana de Signac’a” w reżyserji p. Golewskiego.

Repertuar Reduty Śląskiej na prowincji.

WIELKIE PIEKARY: Niedziela 31 marca o godz. 20-tej: „Obrona Częstochowy” (premiera).

WIELKIE HAJDUKI: Wtorek 2 kwietnia o godz. 20 na sali Katolickiego Domu Związkowego: „Obrona Częstochowy”.

Repertuar Reduty Śląskiej w Chorzowie.

Środa 10 kwietnia o godz. 20: „Romantyczni” — (premiera).

Teatr Rewjowy „RARYTAS”

Katowice, Stawowa 19.

Dziś o godz. 5 popołudniu, 7.15 i 9.15 wieczorem po raz ostatni idzie przebojowy program „Uśmiech Katowic”, który szturmem zdobył sobie uznanie publiczności. Arcywsiośce skecze, będące specjalnością „Rarytasu” wywołują bezustanny śmiech i zrywają głośnie brawa w czasie akcji. Zławsza skecz „Gwałtu wartat” z doskonałymi wykonawcami S. Talarico, dyr. B. Czernińskim i kapitałnym A. Aleksem jest perełką skeczowa. Poza tym S. Talarico pięknie odśpiewała piosenkę p. t. „Dwie róże” a p. Honarska z wdziękiem podała swoje lekkie piosenki. Wymleni również należał A. Aleksego w doskonałym i zabawnym monologu „Precz z wojną” oraz Bolcia Kamińskiego ucieleśnienie odwarżającego swoją teorię Darwina. Program uzupełniają dwa dobre duety tancerne La Cartos i M. Gaston. Conferansjerkę prowadzą dowcipnie Bolcio Kamiński i Roman Orlicz.

Od poniedziałku, dnia 1 kwietnia 1935 r. zespół teatru „Rarytas” wyjeżdża na gościnne występy na prowincję, a w Katowicach w „Rarytasie” gościć będzie „Wielka rewja” z Warszawy z Heleną Makowską, gwiazdą ekranu i sceny i Edwardem Benderem, znakomitym śpiewakiem na czele. Zespół „Wielkiej rewji” stanowi 25 osób w tem 8 uroczych i dojrzałych girls Wojcieszki. Premjera „Wielkiej rewji” odbędzie się w poniedziałek 1 kwietnia o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

Dziś w niedzielę kasa teatru czynna od godz. 2-giej popołudniu.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem. W niedzielę i święta trzy przedstawienia o godz. 5-tej popołudniu, 7.15 i 9.15 wieczorem.

Ceny miejsc od zł 0.85 do zł 3.30. Bilety wcześniej nabyć można w firmie „MAR” — Dworcowa 18. Telefon 331.04.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku 29 marca:

Kino CASINO: „Pat i Patachon jako jazzbandziści”. Kino CAPITOL: „Świat się śmieje”. Kino COLOSSEUM: „Pożar nad Woigą”. Kino PALACE: „Moje marzenie to ty”. Kino RIATTO: „Sprzedany głos”. Kino UNION: „Scampolo”. Kino DEBINA — Dab: I. „Katarzyna Wielka”. — 2. „Precz z kryzysem”. Kino HELIOS — Szopieniec: „Audjencja w Iechlu”.

Komunikaty

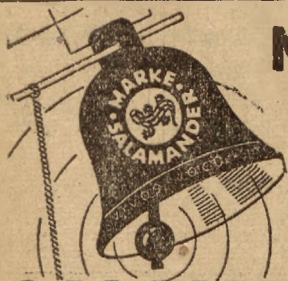
Ostrzeżenie.

Zarząd Okręgowy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy ostrzega wszystkich obywateli jak i członków OZPR. przed osobnikiem, który z podrobioną pieczęcią zbiera datki, do których nie jest upoważniony i plemu z Zarządem Okręgowym nie wspólnego. O ile się gdzieś taki osobnik pojawi, prosimy oddać go w ręce policyj.

Fabryka maszyn na Śląsku przyjmie na dobrych warunkach kilku

rutynowanych techników i mistrzów

do ruchu oraz techników do biura konstrukcyjnego. Zgłoszenia z życiorysem i warunkami do 10 kwietnia do Administracji P. Z. pod „Rutyna”



Nowości
wiosenne
oryginalne

SALAMANDER

znowu do nabycia w naszej filji

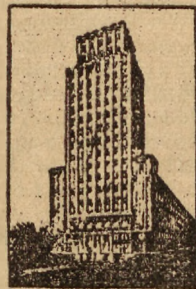
Katowice, ul. św. Jana 4

«UBEZPIECZENIE TO PRZEZORNOŚĆ!»

«Przezorność» to również jedno z najpoważniejszych polskich towarzystw ubezpieczeń oparte o najsilniejszy w Europie koncern «The Prudential Assurance Company, Ltd.» Londyn

O Kacowej potędze Tow. «Prudential» świadczą jego aktywa wynoszące na 1 stycznia 1935 r. podług parytetu przeszło 12 i pół miljarda złotych

Wszystkie umowy ubezpieczeniowe od ognia i na życie, zawarte z Tow. Przezorność, posiadają gwarancję The Prudential Assurance Company Limited, London.



Tow. Prudential zawiera ubezpieczenia od ognia i na życie, a Tow. Przezorność — na życie, od ognia, kradzieży, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cyw. i transportów.

Oba towarzystwa przyjmują obligacje Pożyczki Narodowej na uiszczenie składek za ubezpieczenie na życie, stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu

Siedziba obu towarzystw: WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 9
ODDZIAŁ W KATOWICACH ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NR. 25.

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDOW, ORGANIZACJI, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA

DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
K A T O W I C E
NAROZNIK UL. BATOREGO 2
ULICY KOŚCIUSZKI NR. 15
TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Pamiętaj o bezrobotnych!

PLATYNOWA SERJA ODBIORNIKÓW TELEFUNKEN

PRZEWIDZIAŁA I UWZGLĘDNIŁA WSZYSTKIE WASZE ŻYCZENIA



TRYUMF

ODBIORNIK WYSOKIEJ KLASY

CENA WRAZ Z LAMPAMI 280 zł



LUXOR

DLA NAJWYBREDNIEJSZYCH

CENA WRAZ Z LAMPAMI 396 zł

RADIO TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, SELEKCJI I FORMY

LISY

w wielkim wyborze po niskich cenach i na dogodnych warunkach kupować należy tylko w znanej na Śląsku firmie

Futra Braus

Katowice, ulica Pierackiego 3

Objeżdżenie nie obowiązuje do kupna uwaga na adres: **Pierackiego 3**

ROBOTY CEMENTOWE

oraz ze sztucznego kamienia jak:

Stopnie schodowe, odrzwia, krawężniki i t. d., prace terrazzo, sztuczno-drewno, sztukatorskie i rzeźbiarskie, wykonuje firma:

H. BLASCHKE, Katowice

ul. Mickiewicza 35. Telefon 848-92.

DRZEWIA I KRZEWY

owocowe ozdobne
róże, bzy, byliny, kwiaty doniczkowe. Nasiona, rozsady warzywne i kwiatowe. ZAKŁAD OGRODNICZY

S. DREJA

CHORZÓW I., ul. Ka. Gałęzi 14.
Tel. 415-65. (Przyst. tramw. Góra Redena).
Filija: Chorzów I., ul. Jagiellońska 5.
Tel. 401-31.

Zwiedzanie naszych zakładów ogrodniczych nie obowiązuje do kupna. (788)

II. Km. 1597/34.

Obwieszczenie o licytacji

Po myśli art. 676 §1, 680 ustęp 1, 2, 3, 4 i art. 681 §1 kod. postępow. cywilnego — obwieszczam, że nieruchomości współwłasności 1 to:

1. Małgorzaty Masek z domu Wons w Chorzowie I., ul. Dworcowa 4.
2. Jerzego Wonsa w Beuthen, Hohenzollernstrasse, zast. przez adwokata Trojanowskiego w Katowicach.
3. Gertrudy Sontag z domu Wons w Chorzowie II, Mickiewicza 18.
4. Alfonsa Wonsa w Chorzowie II, ul. Łukaszczyka nr. 6.
5. Berty Paździerskiej z domu Wons w Chorzowie I., ul. Dworcowa nr. 4, zast. przez adwokata Trojanowskiego w Katowicach.
6. Józefa Wonsa w Chorzowie I., ulica Dworcowa nr. 4, zast. przez adwokata Trojanowskiego w Katowicach.
7. Marty Wons w Chorzowie I., ulica Dworcowa nr. 4, zast. przez kuratora Alfonsa Wonsa w Chorzowie II, ul. Łukaszczyka nr. 6.
8. Emilii Bogowskiej z domu Wons w Chorzowie I., ul. Dworcowa nr. 4, położona w Chorzowie I. przy ul. Dworcowej nr. 4, a zapisana w księdze gruntowej Chorzów I. (Król. Huta) tom 78, wykaz 1704 w Wydziale Hipotecy w Chorzowie I. składająca się z parceli zabudowanej i to: z domu hotelowego (Hotel Dworcowy), z domu czynszowego, zabudowań gospodarczych, oraz kompletnego urządzenia hotelowego — wystawiona jest na sprzedaż przez licytację przymusową, która odbędzie się dnia 9 maja 1935 r. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Chorzowie I. przy ul. Zjednoczenia nr. 3, pokój nr. 16.

Nieruchomość powyższa wraz z ruchomościami hotelowymi oszacowana została na łączną sumę 186.306,72 zł, z której to kwoty trzy czwarte części stanowią cenę wywołania t. j. 139.730,04 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognoscję w wysokości jednej dziesiątej ceny szacunkowej t. j. 18.630,67 złotych.

Rekognoscję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundy ze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będzie w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będzie podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywców bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chorzowie I., ul. Zjednoczenia nr. 3. (757)

Chorzów I., dnia 19 marca 1935 r.

ŁAMACZ, komornik.

Przetarg przymusowy.

Robotnicza Kasa Emerytalna dla Zakładów Hutniczych Giesche Sp. Akc.

Szpienice zwraca uwagę na mający się odbyć przetarg przymusowy nieruchomości, położonej w Różdzeniu, zapisanej w księdze gruntowej Różdzeń tom XIII, wykaz 11, obręb Różdzeń, mapa 6, parcele 511/62 i 512/63, budynku frontowego z podwórzem i ogródkiem, domu tylnego, stodoły, remizy, wozowni i szop, powierzchnią 5717 ar. Czysty dochód podatku grunt. 0,72 tal. Wartość użytkowa 1881 mkln. na imię Anna Kosmala z Różdzenia. Przetarg przymusowy odbędzie się dnia 4 kwietnia 1935 o godz. 10 przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach, pokój nr. 7.

Szpienice, dnia 30 marca 1935 r.



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą bieliznę.

Persil

PIERZE, BIELI I DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bieleńca.

WOLNE POSADY

Ekspedjent(ka) branży kolonialno-spożywczej potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z pod. pensji, odpisem świadectw i fotografii pod „Ekspedjent” do Admin. Pol. Zach.

Kierownika technicznego poszukuje zakład marmuru. Tylko poważni rekrutanci z odpow. technicznym wykształceniem. długoletnią praktyką, znajomością fachową we wszystkich krajowych i zagranicznych gałęziach marmuru oraz podaniem 10 referencyj mogą się zgłosić. Wiadomości statyst. i buchalteryjne wymagane. Zgłoszenia z odpisami świadectw „Marmorya”, Katowice, Paderewskiego 27.

Najwięcej zgłoszeń doborowych sił zapewnia drobne ogłoszenie w dziale „Wolnych posad”. „Polski Zachodni”. Słowo kosztuje tylko 20 gr.

POSAD PCSZUKUJĄ

Inżynier badań technicznych i kalkulator, dr. inż. chemii, Polak, 6 lat praktyki w przemyśle chemicznym, szuka pracy. Zgłoszenia do Admin. pod „Kalkulator” (695)

8-klasista g.m.m. poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz do P. Z. pod „Sierota”

Podolicek rez. lat 24, sierota, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Który z oficerów rez. zechce poprzeć. Zgłosz. do P. Z. pod „Praca”.

SPRZEDAŻE

Dobre niemiecka, stróż, obrabca tania sprzedam Piotrowice, Szopena 45.

Planino zagr. biurko, futro męskie, sprzedam Katowice, Krakowska 126 parter

Singera maszyny do szycia i inne okazyjnie tanio sprzedaje Katowice, Gliwicka 24a (497)

Magiel twój zarobek. Największa fabryka magli w Polsce i fabryka rolniczych maszyn, inż. Józef Bartec, i Zory. G. Śl.

Sypialnia luksusowa, nowa okazj. za 625 zł. do sprzedania. Katowice, Wandy 1, m. 7

Zagraniczne spec. dzieła, podęczniki, czasopisma fachowe i źródłowe z każdej dziedziny techniki i nauki. Góstańca szybko Księgarnia T. Mikulski, Katowice, Mariacka 2. Tel. 242 42 Of. na życzenie. (652)

Samodziały (licme-spuns) leszczkowski, sukna wyroby liniane polecane wołowa warta filia R. Żurowskiego, Katowice, Kościuszki 2 (685)

Okazja! Maszyny do szycia, także szewskie i krawieckie Singera i inne marki po bardzo niskich cenach i do godnych warunkach sprzedaje Katowice, Szopena 2. (687)

NAUKA

Kursy kroju i szycia, Katowice, ulica 3 Maja 40, II piętro, koncesyjny. ne przez Śląski Wojewódzki Wydział Oświecenia, przyjmuje zapisy na nowy 3-miesięczny kurs od 1—10 kwietnia rb. i osobno na kurs miesięczny ręcznego szycia i galanterii skórzanej i rekawiczek. Kancelaria kursów otwarta od godz. 10—18. Wystawa kursu ubiegłego miesiąca się w lokalu firmy „Singer” Katowice, 3 Maja 23.

KUPNA

Nożyce gilotynowe, walce do prostowania blachy, wiertarkę, prasę ku nie. Zwierzchowski, Warszawa, Wawreka 9. (755)

MIESZKANIA

Dwa pokoje kuchnia, przedpokój łazienka do wynajęcia. Kończyce, Paderewskiego 63. (684)

3 i 2 pokojowe mieszkanie, kuchnia i przynależności, 1 skład, 1 składnica ca. 160 m² podpiwniczowana oraz 2 biura nowa budowa, natychmiast do wynajęcia. Raciborska 16. (688)

Mieszkanie. Sublokatora z meblami do dwóch lub trzech pokoi z urządzeniem kuchni, w centrum miasta Katowice, przyjmę, który na pewien czas wypożyczy 2000 zł. Zgłoszenia do P. Z. pod „Mieszkanie i Pożyczka”

RÓŻNE

Dyrekcja Leśnicza księcia v Pless w Pszczynie G. Śl. odda prawidłowy myśliwymi odstraszał kilku ciętrzewi na tokach. Uprasza się o nadanie zgłoszeń najpóźniej do 5-go kwietnia rb

Założyłem w Chorzowie I. przy ulicy Wolności nr 15 (I piętro wejście od podwórza) przedsiębiorstwo budowlane dla robót na- i podziemnych oraz biuro inżynierskie - budowlane. K. Jastrzebski, architekt i budowniczy oraz zaprzysiężony znawca sądowy.

Jedynie przez

tan e, drobne ogłoszenia

kupisz lub sprzedasz korzystnie każdy przedmiot, poszukasz kapitału, mieszkanie, pokoje i t. d.

Przez

drobne ogłoszenia

oszczędzasz niepotrzebny wydatek i czas, a wynik jest zapewniony.

Bon nr. 2

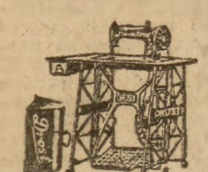
Ważny od 1—15 kwietnia 1935.

Za dwa złote - 15 słów

każde dalsze słowo 20 gr.

Do listów pozamiejscowych dolicza się 50 gr. tytułem opłaty pocztowej.

Tekst ogłoszenia:



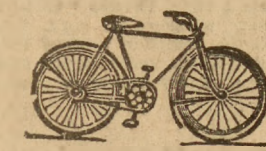
„DROST” DO SZYCIA I ROWERY

niedoścignione w materiale i wykonaniu. — Mies. spłaty od 20 zł Skład fabryczny:

Dom Towar. BRACIA DROST

Świętochłowice Tel. Chorzów 412-79

Katalogi na żądanie.



DROST ROWERY

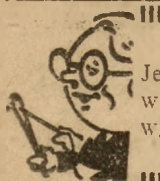
MASZYNY

MEBLE

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach nabędziesz jedynie w firmie

Antoni Chruszcz

tylko w DEBIE po! Katowicami ulica Debowa nr. 3 i 25, tel. 313-72. Żadnych filij w Katowicach nie posiadam! (394)



SZALOWNE PANIE!

Jeżeli już nie jesteście w stanie nawlec igły, najwyższy czas udać się do optyka Gräbscha.

Wózki dziecięce

Meble

w wielkim wyborze po niskich cenach tylko w firmie

K. RUTKOWSKI

Chorzów I Siemianowice

Wolności 38 Bytomska 25

MOTOPIRIN-MOTOR



MOTOPIRIN 0,5

przeciw bólowi
ARTRETYCZNYM
REUMATYCZNYM
NERWOBÓLOWI

RAX

Patent Nr. 19984

Wyłączna sprzedaż:

„RAX” Dom Komisowo-Handlowy

Kraków, ul. Kremerowska 14. Tel. 119 70

Przedstawiciele na poszczególne Województwa poszukiwani.



Na tegoroczną **tanio sprzedaję** zegarków, towarów złotych i srebrnych, nakrycia stołów, uprzejmie zapraszam. Ceny znacznie niższe.

Emil Stiller

Jubiler i zegarmistrz
KATOWICE, 5-go Maja 36

Żądajcie wszędzie chodniki

„FALALEUM”
cena 50 groszy za 1 m²

Celina Sandler

b. wieloletni profesor „Universite de Beante” w Paryżu, długoletnia instruktorka Kursów Kosmetycznych w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 11, — będzie udzielać bezpłatnych porad kosmetycznych w zakresie pielęgnacji skóry oraz indywidualnego makijażu dla pań w Katowicach w hotelu „MONOPOL”, pokój 1, od godz. 10 do 2 i od 4 do 8 wieczorem.

III. Km. 1416/34.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 4-go kwietnia 1935 r. o godz. 12 sprzedam publicznie w Chorzowie I. przy ul. Florjańskiej w składnicy spedytora Kuczmalskiego, następujące ruchomości:

bufet do pokoju jadalnego, pomocnik do bufetu, stół rozkładany, 12 krzeseł polstrowanych gobelin, kanapę gobelinową, wysokie lustro „tremo”, kanapę i 2 fotele pluszowe, stolik pokojowy, umywalkę z lustrem i marmurową płytą, oraz 188 książek dzieł naukowych w języku polskim, francuskim i niemieckim, oszacowane na łączną sumę 1.501 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ewentualnie przed rozpoczęciem licytacji. (140)

WINCENTY KIERZEK, komornik.

Dom, ogród, rolę, łąki, parcele

i t. p. możesz zaraz sprzedać korzystnie lub zakupić tanio za pomocą drobnych ogłoszeń w najskuteczniejszym dzienniku ogłoszeniowym na Śląsku. Słowo kosztuje 0,20 groszy.